Rok XVII. Nr. 198. Sosnowiec, wtorek 31 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
zł. 3,50
Zagranicą 5 zł

Ogólnopolski Zjazd Katolicki w Warszawie.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.). W niedzielę jako w drugim dniu Zjazdu katolickiego ks. kard. Kakowski odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele Zbawiciela, w czasie którego kazanie okolicznościowe odprawił ks. poseł Nowakowski. Równocześnie w kościele św. Aleksandra odbyło się drugie nabożeństwo celebrowane przez ks. biskupa Ryxa.

W SPRAWIE PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się referatem ks. Jankowskiego pt. „Religijna sankcja, sakramentalność i nierozerwalność małżeństwa". Następnie poseł Błażejewicz mówił „o przyczynach moralno-religijnych i społecznych dzisiejszego upadku rodziny", dr. A. Kozerski „o zmysłowości jako celu życia dzisiejszego" i posłanka Puzynianka „o politycznych przyczynach dzisiejszego upadku rodziny". Wszystkie te trzy referaty wyczerpały temat chrześcijańskiej rodziny w Polsce, poczem Zjazd uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję.

Ogólno-polski Zjazd katolicki w dn. 29 sierpnia 1926 r. uchwalił:

1) Opierając się na Prawie Bożem i przyrodzonem, oraz na zasadzie postanowień Konstytucji, Pierwszy Ogólno polski Zjazd Katolicki domaga się jednolitego dla wszystkich dzielnic uregulowania prawa małżeńskiego katolików, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego;

2) Pierwszy Zjazd Katolicki protestuje jaknajenergiczniej przeciwko zakusom wprowadzenia ślubów cywilnych, czy to obowiązkowych, czy to fakultatywnych i rozwodów.

3) Państwo ma prawo i obowiązek określenia czysto cywilnych skutków małżeństwa w sposób zgodny ze sprawiedliwością i prawem naturalnem.

MANIFESTACYJNY POCHÓD.

O godz. 6 wieczorem po skończeniu obrad uformował się pod gmachem Politechniki imponujący swoją wielkością pochód. Na przodzie szły delegacje górników ze Śląska i Dąbrowy Górniczej ze sztandarami, dalej delegacje stronnictw narodowych, zawodowych związków chrześcijańskich, dalej delegaci z całej Polski, w końcu zaś pochodu kroczył oddział Hallerczyków, oddziały Sokoła i przysposobienia wojskowego, włościanie i otoczony lasem chorągwi wszystkich cechów warszawskich Komitet Zjazdu poprzedzony przez około 300 księży i zakonników.

Na Krak. Przedmieściu na balkonie lokalu Polaka-Katolika ks. kard. Kakowski w otoczeniu wszystkich przybyłych na zjazd biskupów i sufraganów przyjmował defiladę pochodu, udzielając błogosławieństwa.

Pochód szedł półtorej godziny i wynosił około 6 klm. długości. Wzięło w nim udział ponad 40.000 osób. Naliczono w pochodzie 75 transparentów oraz 440 sztandarów i chorągwi. Na transparentach widniały m. in. następujące napisy: „Polska była, jest i będzie katolicką", „Młodzież polska musi być po katolicku wychowywana", „Żądamy szkoły wyznaniowej", „Obstajemy przy nierozerwalności Sakramentu Małżeństwa", „Chryste, króluj nam" itd. itd.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU.

W poniedziałek od rana obradowały sekcje Zjazdu: religijna, wychowawcza, lekarska i gospodarcza.

Popołudniu odbyło się trzecie i ostatnie posiedzenie plenarne Zjazdu, na którem wygłosili referaty: p. Sobański — o obowiązkach rodziców, dr. Koperska — obowiązkach szkoły i biskup ks. Przeździecki w zastępstwie Prymasa ks. Hlonda — o obowiązkach państwa i społeczeństwa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przyjął Zjazd szereg rezolucyj, poczem na zakończenie przemówił ks. kardynał Kakowski.

Wieczorem w salach resursy kupieckiej odbył się raut, uświetniony śpiewem artystów operowych.

Powzięta przez Zjazd rezolucja w sprawie prawa małżeńskiego została wręczona marszałkowi Ratajowi.

Na Zjazd przesłał między innemi depeszę Ignacy Paderewski następującej treści:

„Źródłem i podstawą moralności Narodu jest i będzie religja. Ktokolwiek broni wiary ojców, ten broni duszy Narodu. Radosnem uczuciem witam Zjazd Katolicki i serdecznie życzę, by powzięte przezeń uchwały wzmocniły w Narodzie wiarę, co przez lat tysiąc przyświeca wszystkim naszym zbiorowym czynom i spojona nierozerwalnie z patrjotyzmem przyczyniła się do zmartwychwstania Ojczyzny".

Zjazd ze swej strony wysłał depeszę do Meksyku, który w tej chwili jest teatrem ucisku i prześladowania kościoła katolickiego, następującej treści:

„Kongres Katolików Polskich przesyła W. E. Duchowieństwu i wiernym w Meksyku wyrazy swego współczucia i łączy się z niemi w modlitwie za wolność i tryumf Kościoła Katolickiego w Meksyku".

Zuchwały napad bandytów na bank.

Napad w biały dzień. — Strzelanina na placu Teatralnym. — B. student prawa bandytą.

Warszawa, 30-8. (Tel. wł.). W poniedziałek o godz. 2 popoł. na kantor bankierski przy ul. Niecałej 2 dokonano zuchwałego napadu. Trzech bandytów wtargnąwszy do wnętrza, sterroryzowało pracowników kantoru oraz publiczność, która przerażona

położyła się na ziemi.

Bandyci zrabowali kilka tysięcy złotych oraz pewną ilość dolarów, poczem rzucili się do ucieczki, biegnąc ul. Niecałą. Widząc za sobą pościg wbiegli do przechodniego domu, w którym znajduje się kino „Splendid", stamtąd wpadli na Passer Luxemburga, gdzie wsiedli do taksówki. Szofer

pod groźą rewolwerów

ruszył z miejsca i skierował auto na plac Teatralny, najeżdżając na policjanta. Zanim policjant zdołał się zorjentować,

padły 3 strzały

z odległości 2 kroków, które pozbawiły życia posterunkowego Słomczyńskiego.

Przed gmachem teatru Wielkiego jeden z bandytów, widząc, że nie ujdą pogoni, rzucił się do ucieczki i zdołał ujść pogoni, znikając w zabudowaniach teatru. Był to niejaki Jarecki, b. policjant z X komisarjatu.

Drugi bandyta został

zabity w strzelaninie,

jaka się wywiązała z nadbiegającymi policjantami. Nazwisko jego nie zostało jeszcze ustalone.

Wreszcie trzeci bandyta, ranny w nogę, został ujęty. Okazał się nim

b. student prawa

Uniwersytetu warszawskiego, nazwiskiem Zeboklicki.

Poza tymi dwoma i posterunkowym policji zostali ranni z pośród publiczności student Borucki i radny miejski Piasecki, który chciał zatrzymać uciekających bandytów.

Minister Zaleski najzupełniej zadowolony.

Wywiad ministra o stosunku Polski do Niemiec i Rosji.

Paryż, 30-8. (AW). Polski minister spraw zagranicznych Zaleski przed wyjazdem do Genewy udzielił wywiadu przedstawicielowi „Matina", któremu oświadczył, że ze swej rozmowy z Briandem **jest najzupełniej zadowolony.** Minister Zaleski jest zdania, że **zupełnie możliwem jest dojście do porozumienia wszystkich państw w sprawie składu Rady Ligi Narodów** i to na podstawie projektu lorda Cecila, do którego potrzeba tylko wprowadzić kilka drobnych zmian. Na pytanie korespondenta, jaki jest stosunek Polski do Niemiec, odpowiedział minister Zaleski, że w **fakcie powolnego toku rokowań polsko-niemieckich nie należy się dopatrywać złej woli z jakiejkolwiek strony.** Najtrudniejszem do przyjęcia jest żądanie Niemiec przyznania Niemcom prawa swobodnego osiedlania się w Polsce. Polska ma 300.000 bezrobotnych, nie licząc już 600.000 robotników, którzy wyemigrowali do Francji. W tych warunkach dopuszczenie robotników niemieckich do Polski byłoby wprost absurdem. Co do stosunków z Rosją sowiecką, to Polska domaga się zastosowania zasad locarneńskich, podczas, gdy Rosja proponuje za podstawę traktat z Rapallo. Polska nie może zawrzeć żadnego traktatu, któryby się sprzeciwiał duchowi locarneńskiemu i Lidze Narodów. Pod tym względem Polska zgadza się zupełnie z państwami locarneńskiemi.

Walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego.

Warszawa, 30-8. (Tel. wł.). Zapowiedziane na poniedziałek o 10 rano walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia statutowo przewidzianej ilości akcjonarjuszów.

Następne zebranie odbędzie się we wtorek i będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

Ustąpienie posła Korfantego z Banku Śląskiego.

Warszawa, 30-8. (Tel. wł.). Poseł Korfanty wniósł do Banku Śląskiego podanie o zwolnienie z prezesury Banku. Zwolnienie nastąpi w dniach najbliższych.

Gratulacyjna depesza.

Warszawa, 30-8. (Tel. wł.). Wiceminister Knoll wysłał telegram gratulacyjny do p. Konopackiej do Goeteborga z powodu jej tryumfu sportowego przez ustanowienie światowego rekordu w rzucie dyskiem.

Represje podatkowe w stosunku do rolników.

Warszawa, 30-8. (Tel. wł.). Wskutek zalegania i jednocześnie uchylania się rolników od płacenia podatków, Rząd wyda w najbliższym czasie zarządzenie w kierunku wstrzymania prolongaty udzielonych kredytów i silniejszego nacisku podatkowego. Zarządzenia te odnosić się będą zwłaszcza do tych sfer producentów rolnych, które są głównemi dostawcami zboża na rynek krajowy.

Groźba strajku we Lwowie.

Lwów, 30.8 (AW). Wczoraj odbył się tu masowy wiec funkcjonarjuszów miejskich, na którym zapadła uchwała, domagająca się regulacji płac funkcjonarjuszów miejskich przez władze miejskie. Na wypadek nieuwzględnienia żądania podwyżki, związki zawodowe funkcjonarjuszów i instytucyj miejskich uchwaliły rozpocząć 3 września t. j. w dniu otwarcia Targów Wschodnich, strajk powszechny.

PRZEGLĄD PRASY

Więcej ogniskować i organizować się.

„Słowo Pomorskie" zamieszcza wywiad z generałem Józefem Hallerem na temat bieżących kwestyj państwowych, oraz przyczyn, które umożliwiły dojście do skutku zamachu majowego. W tej kwestji gen. Józef Haller powiedział:

— Niewątpliwie, jednym z najbardziej winnych jest b. Prezydent Rzplitej, St. Wojciechowski, który pomimo licznych ostrzeżeń, jakie ze wszystkich stron go dochodziły, niczego nie przedsięwziął w celu zapobieżenia temu zamachowi. To co Prez. Wojciechowski robił w ostatnich dniach, nie mogło naprawić poprzednio popełnionych błędów.

Jeżeli mówimy o warunkach, które umożliwiły przeprowadzenie przewrotu, to należy również bardzo silnie podkreślić winę społeczeństwa narodowego, które w poprzednim okresie wykazywało zupełną apatję i nie starało się organizować, co wciąż bardzo intensywnie robiła strona przeciwna. Największym sprzymierzeńcem przewrotowców majowych była dezorganizacja narodowej części społeczeństwa. Podobno teraz społeczeństwo obudziło się ze śpiączki, i zaczyna się organizować. Jeżeli to nawet następuje, to w każdym razie nie w tym stopniu, w jakimby powinno nastąpić. Teraz najważniejszem zadaniem jest zorganizowanie całego życia narodowej części społeczeństwa i organizowanie się. Prawo i sprawiedliwość musi zatryumfować. Chwila, której oczekujemy, niewątpliwie nadejdzie, a wtedy należy być przygotowanym.

Więc ogniskować i organizować się — dobitnie powtórzył generał. Oświadczenie gen. Hallera zostanie niewątpliwie zrozumiane przez większość społeczeństwa. Organizowanie się na platformie jedności narodowej jest konieczne. Chodzi jedynie o to, aby było wykonane.

Pomoc dla górników angielskich.

„Robotnik" zamieszcza korespondencję z Londynu, opisującą położenie górników angielskich i nawoływującą górników polskich do niesienia pomocy:

Z niektórych miejscowości, jak z południa Walji, przychodzą wieści alarmujące. Rodzą się dzieci martwe, śmiertelność wzrasta, szpitale są przepełnione. Rzeczywistość tak smutna zadaje kłam oświadczeniom p. Baldwina, że strajkujący górnicy mają dostateczną pomoc i opiekę. Pomoc dla górników angielskich powinna płynąć zewsząd. Robotnicy polscy, mimo, że sami cierpią biedę, powinni, w miarę możności, świadczeniami pieniężnemi ułatwić górnikom angielskim zwycięstwo. Porażka bowiem górników angielskich odbiłaby się bardzo przykrem echem w górnictwie całej Europy.

Te wieści „alarmujące" to trochę przesadzone. Nawet, bodaj, że mocno. Natomiast nawoływanie do niesienia pomocy, jest zupełnie słuszne i racjonalne: im dłużej strajku górników angielskich, tem dłużej wzmożonego eksportu polskiego i poprawy bytu górnika polskiego. O tem już wie górnik polski.

Synonimy.

„Gazeta Warsz. Poranna" podaje streszczenie przemówienia Monsig. Pietro Ferroris na zjeździe katolickim w Warszawie, który przemawiając, powiedział między innemi te słowa, zwracając się do Prezydenta Rzplitej:

Naród włoski i polski posiadają podobne oblicze duchowe. Jednakże mają kulturę rzymską i chrześcijańską. Te same ideały religijne gorejące w sercach obywateli tych narodów. Gdy żołnierz polski w czasie ostatniej wojny zualazł się we Włoszech — to na zapytanie, jakiego jest wyznania — odpowiedział — „poisanjee". Ta prosta odpowiedź żołnierza świadczy o ścisłej łączności wiary i narodowości w Waszej Ojczyźnie. Panie Prezydencie. Polak — u was znaczy to samo co katolik. To są synonimy.

We Włoszech to samo można zauważyć zjawisko: narodowość utożsamia się z wyznaniem. — Włoch to katolik. To owoc kultury rzymskiej i chrześcijańskiej. Wiara uświęciła i przeistoczyła narodowość i zespoliła się z nią nierozerwalnie. Jest to prawda, której nie chcą uznać socjaliści i masonerja polska.

Przed sesją Ligi Narodów.

Badanie kwestji stałych miejsc.

Genewa, 30.8 (AW). Pierwsze zebranie komisji dla badania kwestji miejsc rozpoczęło się o godz. 11 przedpołudniem. Pewne, że rząd hiszpański już przed kilku dniami doniósł prezesowi komisji, że nie sprzeciwia się udzieleniu Niemcom stałego miejsca panuje w kołach angielskich i francuskich nastrój sceptyczny. Hiszpanja dla swego żądania otrzymania stałego miejsca miała podobno uzyskać poparcie nietylko ze strony Włoch ale i z innej dotychczas nieznanej strony.

Nastrój prasy londyńskiej.

Londyn, 30.8 (AW). Nastrój londyńskiej prasy poniedziałkowej w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów jest naogół optymistyczny. Westminster Gazette uważa za pewne iż potrzebne układy zostaną załatwione do 8 września. Pogłoski jakoby Poincare starał się wywrzeć wpływ przeciwko przyjęciu Niemiec nie znajdują wiary. Problem gospodarczy jest dzisiaj tak przeważającym że konieczna jest stabilizacja politycznych stosunków bez których stabilizacja waluty, jakoteż bytu państwowego jest rzeczą niemożliwą.

Przyjęcie Niemiec nie dozna trudności.

Genewa, 30.8 (AW). W sekretarjacie generalnym Ligi Narodów odbywa się żywe przygotowanie do otwarcia 7 sesji Ligi Narodów. W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów nie napotka nigdzie na żadne trudności i nastąpi bezpośrednio po otwarciu zebrania. Doszło już rzekomo co do tej kwestji już do porozumienia między mocarstwami reprezentowanemi w Lidze a rządem niemieckim i niema więcej mowy o jakichkolwiek trudnościach. Dopiero gdy Niemcy otrzymają miejsce i głos w zebraniu i Radzie Ligi Narodów zostanie załatwiona kwestja rozszerzenia Rady przez stworzenie nowych niestałych i tak zw. miejsc półstałych.

Pogłoski o rewolucji w Hiszpanji.

Przerwane połączenie telefoniczne z Hiszpanją.

Londyn, 30.8 (AW). Chicago Tribune komunikuje z Gibraltaru, że wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne z Hiszpanją są przerwane. Krążą tam pogłoski, o wybuchu poważnych rozruchów w Hiszpanji których powodem jest konflikt między korpusem oficerów artylerji z generałem Primo de Rivera. Według niektórych pogłosek wybuchło nawet powstanie. Dotychczas wiadomości te nie są potwierdzone.

Rozłam wśród górników angielskich.

Nowe warunki podjęcia pracy wysunięte przez strajkujących.

Londyn, 30-8. (AW.) Związek górników w hrabstwie Nottinghamshire przyjął rezolucję, według której skoro do końca b. tygodnia nie zostanie zawarta ogólna ugoda między górnikami a właścicielami kopalń to egzekutywa związku górników w hrabstwie Nottinghamshire uczyni **unoważnienie do zawarcia ugody lokalnej.** Hrabstwo to liczy 35 tys. górników, prócz tego donoszą, że w ciągu konferencji delegatów górniczych z posłami socjalistycznymi ci ostatni zaproponowali podjąć rokowania na następujących podstawach: 1) **unormowanie godzin pracy tygodniowo, a nie dziennie, w niektórych kopalniach możnaby przyjąć 8 godz. dzień pracy, ale tylko dla 5 dni w tygodniu.** Żądanie to opiera się na opinji zawartej w sprawozdaniu królewskiej komisji rządowej, orzekającej, że w niektórych kopalniach 5 dni roboczych po 8 godzin są produktywniejsze, niż 6 dni roboczych po 7 godzin. 2) **dla wynagrodzenia robotników ma być ustalona skala ruchoma stosownie do produktywności poszczególnych obwodów.**

Expose Mussoliniego o polityce zagranicznej Włoch.

Rzym, 30-8. (PAT). Na posiedzeniu rady ministrów przedstawił Mussolini obszerne exposé o ostatnich wydarzeniach w polityce międzynarodowej, które mogły bezpośrednio lub pośrednio interesować Włochy. Mussolini zaznaczył, że został podpisany układ przyjaźni arbitrażu i neutralności pomiędzy Włochami i Hiszpanją, którego wszystkie klauzule zostały ogłoszone. Układ ten jest potwierdzeniem polityki zbliżenia i współdziałania z Hiszpanją. Co do żądania Hiszpanji w sprawie udzielenia jej mandatu nad Tangerem, premjer zauważa, że jeżeli zostanie zwołana konferencja w sprawie Tangeru rząd **włoski będzie się domagał dla siebie prawa interwencji, jako państwo, które podpisało układ w Algeciras, oraz jako jedno z wielkich mocarstw śródziemnomorskich.** W każdym razie sprawa Tangeru wydaje się być już całkowicie oddzielona od sprawy stałych miejsc w Radzie Ligi.

Co do zbliżającej się sesji zgromadzenia Ligi w Genewie stanowisko Włoch jest już ustalone.

Zmiana rządu w Grecji pozostanie prawdopodobnie bez wpływów na politykę zbliżenia między oboma państwami, która w ostatnich czasach była z korzyścią stosowana. Nowy premjer grecki oświadczył posłowi włoskiemu w Atenach, że zamierza prowadzić wobec Włoch politykę serdecznej przyjaźni. Oświadczenie to znalazło po stronie Włoch bardzo serdeczne przyjęcie.

Podróż generała Avaresca do Rzymu, która nastąpi we wrześniu rb. przyczyni się do konsolidacji stosunków między Włochami i Rumunją.

Na wniosek Mussoliniego rada ministrów uchwaliła następnie dekret w sprawie utworzenia w Rzymie międzynarodowego instytutu dla unifikacji prawa prywatnego.

Kurs dolara w Warszawie.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.). Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 8.95, w obrotach prywatnych 8.97.

Wogóle zapotrzebowanie wynosiło 270.000 dolarów z czego w 15 proc. pokryły prywatne banki.

Minister Sokal u lorda Cecila.

Genewa, 30-8. (PAT.) Wczoraj przybyli prawie wszyscy członkowie komisji rekonstrukcji Rady Ligi Narodów. Przez cały dzień odbywała się prywatna wymiana zdań. Minister Sokal odwiedził lorda Cecila i odbył z nim dłuższą konferencję. Tego samego dnia minister Sokal i dyr. Jackowski naradzali się z Fromageotem.

Sowietom przybyła jedna nieruchomość.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.). W Gdańsku odbyło się przekazanie gmachu po b. konsulacie rosyjskim przybyłej delegacji poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Wizyta eskadry francuskiej.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.). W dniu 9 września b. r. przybędzie do Gdyni eskadra francuska składająca się z 5 kontrtorpedowców i 2 łodzi podwodnych. Dowództwo floty oraz dowódcy poszczególnych jednostek otrzymali zaproszenie od Ministerjum spraw wojskowych na kilkudniową gościnę do Warszawy.

W Gdyni przyjmie gości komandor Unrok oraz delegat Ministerjum spraw wojskowych.

Flota francuska odbędzie na morzu Bałtyckiem większe manewry.

Min. Piłsudski na kuracji.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.). W poniedziałek min. Piłsudski rozpoczął kilkutygodniowy urlop i udał się do Druskiennik, gdzie będzie się kurował.

Powiększenie zapomogi dla bezrobotnych pracowników.

Warszawa, 30.8 (Tel. wł.). Ministerjum pracy i opieki społecznej przez udzieloną na sierpień dla bezrobotnych pracowników umysłowych kwoty 250.000 zł. asygnowało dodatkowo 195.000 zł. z czego na Warszawę przypada 40.000 zł.

Na urlop.

Warszawa, 30-8. (Tel. wł.). Minister Młodzianowski wyjechał na 2-tygodniowy urlop do Krynicy.

Błogosławieństwo Papieża dla episkopatu w Meksyku.

Rzym, 30-8, (PAT). „Osserwatore Romano" zamieszcza pismo episkopatu meksykańskiego do Papieża, w którym episkopat dziękuje mu za pismo jego z dnia 14 czerwca. Papież odpowiedział na to pismo i udzielił błogosławieństwa.

Prawdziwe odrodzenie moralne.

Do wielu chorób osłabiających zdrowie organizmu państwa polskiego, trzeba zaliczyć jedną z najważniejszych, jaką jest obniżenie poziomu moralności. Nie byłby to objaw zbyt straszny, gdyby wynikał z rozwydrzenia powojennego tylko w starszem społeczeństwie, w tem, które przeżywało wszystkie fazy okropności wojennych.

Objaw obniżenia poziomu moralności **poczyna jednak** się szerzyć w zastraszający **sposób wśród** młodszej generacji. Deprawacja moralna jest w dodatku umiejętnie potęgowana przez pewne czynniki, **zmierzające się** w obrębie państwa, którym zależy na osłabieniu siły narodowej. Kolportowanie specjalnych, pornograficznych utworów „literackich" (?) reklamowanie nowomodnych tańców nie mających nic wspólnego z tańcem, będącym **wyrazem** żywiołowej radości, energji radosnej; stałe, bez przerwy podkopywanie **znaczenia** rodziny — wszystko to razem wzięte odsuwa na daleki plan siłę ducha, dając pierwszeństwo uciechom czysto zmysłowym, materjalnym, wiodącym w konsekwencji do zepsucia, skrajnej demoralizacji i osłabienia narodu.

Zjazd katolicki ogólno-polski, który rozpoczął się w ubiegłą sobotę w Warszawie, rozpatrywany pod tym kątem nabiera doniosłego znaczenia w odrodzeniu życia **społeczeństwa** polskiego. Jasno podkreślił to ks. poseł Nowakowski w wygłoszonem kazaniu.

„Nie skończyły się czasy ciężkie dla Europy — mówił — nadchodzą bodaj trudniejsze. Skierowana umysłowość XIV wieku w kierunku użycia zaprzepaściła zasadę, iż **duch panować winien nad ciałem, prawo nad popędami, zasadę niewygodną wprawdzie w czasie dobrobytu — konieczną jednak bezwzględnie wobec braków materjalnych.**

Tymczasem braki owe poczynają wszędzie wyzierać, nawet w społeczeństwach odwykłych oddawna od tego. Rzeczywistość przeto wymaga nawrotu, a temsamem przerobienia duszy współczesnej, złamania siebie, porzucenia rozdętych sztucznych haseł przez wiek zgórą pielęgnowanych, wydobycie dawnych z religji katolickiej płynących, które potrafią łzy otrzeć, biedę złagodzić i oświecić uśmiechem czystego sumienia mroczne zakamarki ludzkiego ciała i duszy".

A znaczenie rodziny w życiu narodu ujął w znakomitem swoim przemówieniu O. Jan Rostworowski.

„Rodzina katolicko-chrześcijańska w ujęciu rozumowem mówcy, to niby gmach o trzech piętrach, o trzech rodzajach wiązań coraz to wyższych, coraz wspanialszych. Pierwsze piętro — siła, co się rodzi z ciała i ciałem jest; tkwi ona głęboko w materji i w zmysłach. Wcielenia tej siły bywają piękne, wzruszające nawet, wśród tworów nie na obraz i podobieństwo Boże. Zbawiciel używał tych wcieleń za symbole. Kogoż np. nie wzruszy obraz kokoszy, garnącej pod swe skrzydła pisklęta? Do tej siły przybywa drugie piętro — Duch nieśmiertelny, gdzie ślepy instykt zamienia się na świadomość, gdy zjawia się zrozumienie i odczucie szczęścia. Trzecie piętro — węzeł braterstwa, mąż i żona, ojciec i matka, brat i siostra — oto węzeł braterstwa złączona w jedność rodzina.

Czy da się pomyśleć lepszy instytut wychowawczy, niż rodzina? Ona gruntuje, jak nikt inny wiarę, zaszczepia wysoką kulturę duchową, wytwarza przyrosłe ścia do organizmu ludzkiego. **Rodzina to najpotężniejszy środek do wyrobienia dzielnego typu obywatela.**

Rodzina nie jest żadną komórką — jak chce pewien uczony — lecz jego matką. Gdy rodzina niedomaga, niema jednej komórki w społeczeństwie, którejby ten rozkład się nie udzielił.

Dobrobyt państwa i narodu nie ma lepszego sprzymierzeńca, niż zdrową, bogobojną rodzinę."

Zjazd katolicki postawił kwestję wzmocnienia życia rodziny jasno i wyraźnie. Tak samo, jak wyraźnie ujęty został stosunek kościoła katolickiego dla państwa.

Publiczną tajemnicą jest, że podjęte są znaczne wysiłki, zmierzające do wywołania fermentu w społeczeństwie polskiem w stosunku do kościoła katolickiego. Jest popierany ruch sekciarski, mieniący się kościołem narodowym. Robota, podtrzymywana przez wolnomyślicieli (masonów) świata całego, którzy przez osłabienie wiary w społeczeństwie, a szczególniej w Polsce, przywiązania do kościoła katolickiego chcieliby jednocześnie podkopać siłę narodu. W walce z kościołem wysuwają szereg przeróżnych argumentów, a między innemi jakoby szkodliwy wpływ kościoła katolickiego. Otóż stosunek kościoła katolickiego do państwa i jego znaczenie podkreślił ks. kardynał Kakowski na inauguracyjnem posiedzeniu.

„Korzystając z tej okazji, oznajmiamy tu uroczyście Panu Prezydentowi i Rządowi polskiemu, że my Polacy katolicy jesteśmy siłą duchową Państwa, która **w każdej chwili w czasie pokoju i na wypadek wojny oddaje się całkowicie i bez zastrzeżeń na usługi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, pełna ofiary i poświęcenia stoi niezachwianie przy Prezydencie Rzplitej i Rządzie, od których wzamian ma prawo spodziewać się i domagać, aby oni byli oddani całkowicie dobru całego narodu i szanowali prawa, uczucia i przekonania religijne ludności katolickiej.**

Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej!"

Zjazd katolicki niewątpliwie będzie punktem wyjścia w obecnym momencie dla faktycznego ruchu odrodzenia moralnego, a nie t.zw. „odrodzenia", zrodzonego w przewrocie majowym, a zwa zającego kościół katolicki wszędzie i na każdym miejscu.

Przed pogrzebaniem Traktatu Wersalskiego.

OD 6 WRZEŚNIA NIE BĘDZIE JUŻ RÓŻNICY MIĘDZY ZWYCIĘZCAMI A ZWYCIĘŻONYMI.

W ósmym roku po wojnie światowej jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska.

Znienawidzone w całym świecie Niemcy, którym jeszcze niedawno temu przypisywano winę w wybuchu wojny światowej i w których dopatrywano się źródła wszystkich tych klęsk dziejowych, jakie w czasie wojny i po wojnie spadły na całą Europę, coraz częściej z mocarstwami wczorajszej koalicji zasiadają przy jednym stole, jako równi z równymi.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę najwięcej nas obchodzące stosunki francusko-niemieckie, zauważymy, że już układ w Locarno otworzył w nich nową erę. Wrześniowa sesja tegoroczna Ligi Narodów będzie znów dalszym krokiem na tej drodze. Przez wejście Niemiec do Ligi zatrą się ostatecznie różnice między zwycięzcami a zwyciężonymi w ostatniej wielkiej wojnie. Niemcy powracają niemal z tryumfem na łono rodziny narodów, która przed nimi w dniu 6-tego września br. uroczyście otworzy swe podwoje.

Inaczej zupełnie było o w roku 1918. Przez Łuk Tryumfalny w Paryżu przechodziły oddziały sojuszników, upojone zwycięstwem, podczas kiedy wróg pokonany i wyczerpany miotał się w walce wewnętrznej. Świat dzielił się jeszcze na zwycięzców i zwyciężonych.

Po niespełna ośmiu latach od tej chwili zniknęły niemal zupełnie wrogie obozy. Pozostały jedynie dwa narody, Francja i Polska, walczące o uratowanie choć w części owoców kilkuletnich krwawych wysiłków. „Zwyciężone" natomiast Niemcy potężnieją z dniem każdym, rosną w siłę i znaczenie mocarstwowe, żądają już bezczelnie rehabilitacji ze straszliwych zarzutów, jakie na nich ciążą, przedewszystkiem zaś zwycięsko prowadzą walkę z Traktatem Wersalskim, którego postanowienia zmieniane są co chwilę i to na korzyść Niemiec.

Co prawda świat nie może dzielić się zawsze na dwa zwalczające się nawzajem obozy. Na to przecież powstała Liga Narodów, aby wcieliła w życie szczytne hasła pokoju i pokojowej pracy narodów. Temu zapobiec nie można, tembardziej, że i ogólna konstelacja polityczna zmienia się w kierunku współpracy z Niemcami.

Jednakże są zbliżenia między narodami, które w zarodku już noszą w sobie zarodki groźnego niebezpieczeństwa. Pod uwagę wchodzi tu w pierwszym rzędzie zbliżenie francusko-niemieckie, jakie z chwilą wejścia Niemiec do Ligi i do Rady Ligi będzie niemal faktem dokonanym.

Niemcy bowiem nigdy nie pogodzą się z powojenną rzeczywistością i w skrytości zawsze dążyć będą do odwetu, do osłabienia terytorjalnego i państwowego Francji i Polski. W swoich dziejach Niemcy nigdy traktatów nie szanowały i wszelkie traktaty bądź to z Wersalu, bądź z Locarno uważać będą zawsze za „świstek papieru", z którym w miarę odzyskiwania sił coraz mniej liczyć się trzeba. Toteż pozycje obronne Traktatu Wersalskiego opanowują jedną za drugą.

Francja przechodzi obecnie ciężki kryzys gospodarczy, a naród francuski okres osłabienia energji narodowej. I prawdopodobnie temu przypisać należy pewną zmianę w obecnych nastrojach Francji w stosunku do Niemiec. Sprawa nie jest jeszcze tak daleko, aby być mogła mowa o zmniejszeniu instynktu samozachowawczego Francuzów i o zaniku poczucia własnego interesu. Pewną rękojmię przeciwko temu daje obecny premjer Francji, Rajmund Poincare, zdecydowany przeciwnik Niemiec. Chcemy wierzyć, że Francja pod jego kierownictwem nie pójdzie na lep słodkich słówek i obietnic niemieckich.

Niemniej jednak pewne strony zbliżenia francusko-niemieckiego niepokoją Polskę, nietylko jako sojuszniczkę Francji, ale jako bezpośrednio zainteresowaną w utrzymaniu w całej rozciągłości zasad, które stanowią podstawę jej własnego niepodległego bytu. Wiemy bowiem doskonale, że o ile w Niemczech mówi się o pojednaniu z Francją, to zawsze z myślą o wolnej ręce na Wschodzie. Jesteśmy też i tego pewni, że po zaspokojeniu swych apetytów na Wschodzie, Niemcy znowu zwrócą pożądliwie oczy na granicę francuską.

I jeżeli Traktat Wersalski nie ma zostać pogrzebany, Polska musi koniecznie wejść razem z Niemcami do Rady Ligi Narodów, aby zbliska śledzić poczynania Niemców w kierunku obalenia tego Traktatu i zawczasu móc im zapobiegać.

L. Łydko.

Finansowe oblicze dzisiejszej Francji.

ŚWIATŁA I CIENIE RZECZOWYCH DANYCH CYFROWYCH.

(Korespondencja własna „Iskry")

Paryż, w sierpniu 1926 r.

„Odkładając na później wszelkie plany stabilizacji walutowej, złożył nowy rząd dowód swojej mądrości". — twierdzi „Temps", analizując obecną sytuację gospodarczą Francji. Jest to problemat, który i teraz, podczas feryj parlamentarnych, nie przestaje ani na chwilę zaprzątać opinji publicznej. Zagadnienie sanacji skarbowej, samo przez się już wyjątkowo drażliwe ze względu na stanowisko zagranicznych wierzycieli, komplikuje się niesychanie wskutek ewentualnego przewrotu, który wywołać musiałaby w wewnętrznym bycie kraju wszelka reforma monetarna brutalnie zaaplikowana. A tego głównie obawia się całe niemal społeczeństwo, zbyt wyczerpane tragicznemi przeżyciami ostatniego dziesięciolecia, by stawić czoło nowym wstrząsom społecznym i ekonomicznym. Raczej przyjąć na swoje barki ciężar zwiększonych opłat na rzecz państwa! Temi ważkimi motywami tłomaczyć należy sukcesy Poincarego, których materjalnym wyrazem było uchwalenie przez Izbę deputowanych obecnej skali podatkowej. Zaufanie do dzisiejszego rządu przedstawia wartość 11-tu miljardów franków!

A jednak i ten złoty lub, ściślej mówiąc, papierowy deszcz nie wystarczy, by użyźnić wyjałowioną glebę finansową Francji. Ludność czekają dalsze ofiary, i to niemałe. Do takich wniosków dojść trzeba po rozejrzeniu się w danych cyfrowych, ogłoszonych przez prof. Chirreusse w „Journal Statistique", analizującego porównawczo stan powojennych dochodów narodowych w poszczególnych krajach. Podczas gdy w Anglji, Stanach Zjednoczonych, Japonji itd. wzrosły one prawie dwukrotnie, we Francji pozorne ich podniesienie się z 36 do 164 miljardów franków oznacza faktycznie, biorąc pod uwagę realną deprecjację waluty, spadek o blisko 30 proc. Na domiar złego potęgują się jednocześnie wydatki państwowe, pociągając za sobą oczywiście zwiększenie indywidualnego obciążenia podatkowego. Cyfrowo przedstawia się to w sposób następujący: w Anglji i Ameryce o 100 proc., we Włoszech o 250 prc. oraz we Francji o 200 proc. w porównaniu z przedwojenną skalą. Wprawdzie stanowi to dziś średnio na głowę w Anglji 20 funtów szterlingów, podczas kiedy we Francji zaledwie 8 f. szt., lecz jakaż zachodzi różnica pomiędzy zdolnościami płatniczemi tych dwuch krajów... Podatki w Niemczech wynoszą 26 proc. ogólnych dochodów narodowych, w Anglji 21 proc., we Francji zaś tylko 17 proc. — i te jednak dane wymagają odpowiednich komentarzy. W stopę niemiecką wkluczone mianowicie już są raty odszkodowań wojennych, ustalone w myśl planu Davesa. Angielski budżet obejmuje zobowiązania skarbowe, których źródłem jest konsolidacja państwowych długów wojennych. Francję natomiast czeka dopiero — w najbliższej przyszłości — ten olbrzymi bilans, obliczony przytem na długie dziesiątki lat. Musi ona więc, by zrównoważyć swój bilans i uiszczać się z cudzoziemskich należności, nakładać na obywateli nowe, znaczne opłaty, co nie grozi jej aljantom. Przeciwnie nawet, Anglja, w miarę jak wpływać będą wierzytelności zagraniczne do kas rządowych, może progresywnie zmniejszać obciążenie podatkowe ludności.

Ogólna suma pasywów państwowych we Francji dochodzi do 11 i pół miljarda funtów szterlingów, czyli 356 f. szt. na głowę — przeszło dwa razy więcej, aniżeli w Anglji (174 f.). Dziś, kiedy traktat Mellon - Berenger jest jeszcze teoretycznym dokumentem dyplomatycznym, którego praktyczne konsekwencje nie są uwzględniane w niniejszych wyliczeniach, 54 proc. całego budżetu wydatków skarbowych idzie na zaspokojenie najpilniejszych długów zewnętrznych. Jakiemuż pogorszeniu ulegnie sytuacja finansowa w chwili przedłożenia przez Stany Zjednoczone pierwszych rat dolarowych! Czułym barometrem, wskazującym wahania metereologji pieniężnej, jest stopa dyskontowa, wynosząca oficjalnie we Francji 6 i pół proc., w Anglji 4 i pół proc., a w Ameryce 3 i pół proc. rocznie.

Mimo to należy stanowczo stwierdzić, że kraj obecnie prosperuje gospodarczo, ogólnie rzecz biorąc, nadzwyczajnie. Przemysł, zwłaszcza górniczy i metalurgiczno-maszynowy, pracuje przy bardzo pomyślnych konjunkturach, zdobywając sobie coraz nowe rynki zbytu. Rolnictwo, dzięki napływowi obcych, głównie polskich, sił roboczych, wraca pod względem wydajności produkcyjnej do przedwojennych norm, umożliwiając redukcję importu zbożowego, tak niekorzystnie odbijającego się na kursie franka. Plaga bezrobocia, trapiąca tyle innych narodów, jest prawie zupełnie nieznana. Koszty utrzymania, wskutek niewspółmierności pomiędzy indeksem drożyźnianym, a deprecjacją walutową, odpowiadają przeciętnym zarobkom. Jednem słowem, Francja ma możność odbywania w znośnych warunkach rekonwalescencji, chociażby krótkotrwałej, lecz niezbędnej po głębokich ranach, zadanych jej przez wojnę.

A. P.

UWAGI.

Poranek i aktorzy.

W niedzielę ubiegłą przed południem w kinie „Udziałowym" w Sosnowcu odbył się tak zwany poranek dla młodzieży, zorganizowany przez artystów, pozostałych w naszem mieście z dawnej trupy p. H. Czarneckiego. Artyści ci, zapowiadając miłe widowisko dla młodzieży i dzieci, nie skontrolowali należycie repertuaru występów i dali zapełnionej sali widowisko... kabaretowe. Wystarczy wymienić taki oto moment z poranku. Jeden artysta polecał zebranej młodzieży śpiewanie z nim refrainu następującego: — Marysia, moja. Marysia, chodźże tutaj, daj mi pysia!

Wywołało to zrozumiałe oburzenie wśród zebranych rodziców, przybyłych z dziećmi na poranek.

Po zupełnie nieudanem przedstawieniu artyści odjechali samochodem, w którym zasiadł jeden z występowiczów ucharakteryzowany na starca i odpowiednio ubrany. Widok ten zgromadził sporo gapiów, było to bowiem bardzo podobne do reklamy cyrkowej.

Zwracamy na to uwagę z pewną przykrością, bo tego rodzaju afiszowanie się artystów, nie przyczynia powagi stanowi aktorskiemu.

Z występu niedzielnego wyciągnąć należy jedną naukę moralną, mianowicie tę, że wszelkie przedstawienia dla dzieci, organizowane przez osoby nie mające do tego odpowiednich kwalifikacyj pedagogicznych, winny podlegać jak najsurowszej cenzurze władz szkolnych, aby w przyszłości publiczność nie była narażona na bardzo niemiłe niespodzianki. (ć).

Dziwaczna „sanacja".

W Nr. 234 żydowskiego „Naszego Przeglądu" zamieszczono artykuł, w bardzo ostrej formie krytykujący działalność naczelnika Urzędu skarbowego w Zawierciu, p. Włodzimierza Popiela.

Temat do artykułu wzięto z memorjału przesłanego przez kilka organizacyj kupieckich, zarówno polskich jak i żydowskich do Ministerjum skarbu, domagający się odwołania p. Popiela z zajmowanego urzędu.

Wystąpienie to na łamach „Naszego Przeglądu" nosi wszelkie cechy napaści osobistej, wobec czego nie uważamy za stosowne polemizować z jego autorami, w przekonaniu, że niewątpliwie powołane do tego czynniki zajmą się uzasadnieniem postępowania p. Popiela w jego urzędowaniu. Pragniemy jedynie zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych szczegółów tej sprawy.

Memorjał złożony w Ministerjum skarbu został wystosowany przez organizacje polskie i żydowskie. Jest to zrozumiałem, że dla silniejszego efektu wystąpiono przed najwyższą instancję solidarnie. Natomiast nie jest zrozumiałe, że stowarzyszenia polskie, które wszak musiały przyzwolić na omawianą akcję w prasie, uznały za stosowne użyć do tej akcji pisma „mniejszości narodowej".

Czyż kupiectwo polskie z Zawiercia nie znalazło odpowiedniejszego na takie wystąpienie organu?

Drugi szczegół znamienny to widniejący pod memorjałem podpis Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Zawierciu. Wszak Urząd skarbowy nie pozostaje w kontakcie z własnością nieruchomą, której podatki wymierza i egzekwuje tylko Magistrat. Wytłomaczenie tej okoliczności znajdziemy znów w składzie Stowarzyszenia, którego większość stanowią obywatele — żydzi.

Trzeci szczegół jest natury logicznej. Memorjał skierowany przeciw naczelnikowi Urzędu skarbowego został spowodowany w pierwszej linji wymiarem podatku obrotowego, a podstawą do wymiaru tego podatku jest zeznanie własne płatnika, kontrolowane przez komisje szacunkowe, które mają decydujący głos. Naczelnik Urzędu uzyskuje prawo głosu jedynie wówczas, kiedy Komisja rozłamie się na dwie równe połowy.

Wreszcie autor artykułu wyrzuca gorzko społeczeństwu bierność w przeprowadzeniu „tak bardzo koniecznej sanacji moralnej".

Przypuszczamy, że społeczeństwo polskie odniesie się z dużą rezerwą do „sanacji", propagowanej przez prasę o talmudycznej etyce.

D-n.

Czy jesteś członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej?

Szkody wyrządzone przez huragan w Zawierciu.

1345 osób pozostało bez dachu nad głową.

Dopiero wczoraj udało się ustalić definitywne cyfry strat, jakie poniosło Zawiercie i okolice podczas czwartkowego huraganu.

Szkody wynoszą w Zawierciu 93.000 zł., w tem 35.000 zł. przypada na przemysł. 85 posesyj padło ofiarą nawałnicy. Bez dachu nad głową pozostało 308 rodzin, liczących 1135 osób.

W Porębie, Kromołowie i okolicy straty wynoszą 24.070 zł.

Wobec tak znacznych rozmiarów, jakie przybrała ta katastrofa w okręgu Zawierckim należy przypuszczać, że władze rządowe przyjdą z pomocą poszkodowanym, którzy rekrutują się w ogromnej większości ze sfery robotniczej lub małorolnych włościan.

W dniu dzisiejszym prezydent p. Janik udaje się do województwa w Kielcach dla zapoczątkowania akcji ratunkowej drogą czy to zapomóg, czy też długoterminowych kredytów. Sprawa ta znajdzie się również na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem poruszona ma być kwestja ewentualnego wybudowania prowizorycznych baraków dla bezdomnych. Krążą również pogłoski o projektowanej rekwizycji lokali na rzecz bezdomnych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

31 Wtorek

Dziś Rajmuda W.
jutro Idziego Op.
Wsch. słońca 4 44
Zach. „ 6 29

Nowa zwyżka chleba i mąki.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji cennikowej przy Magistracie sosnowieckim ustanowiono nowe ceny chleba i mąki. Mąka żytnia 70 pr. — 52 i pół gr. kg., mąka żytnia 50 pr. — 58 i pół gr. kg., chleb z mąki 70 pr. — 50 gr. kg., z 50 pr. — 56 gr. Nowe ceny mąki obowiązują od wczoraj, ceny chleba od dzisiaj.

Wypłata zasiłków.

PUPP w Sosnowcu otrzymał wczoraj 15 tys. zł. z 200 tys. uchwalonych przez Radę ministrów na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Otrzymawszy pieniądze przystąpiono natychmiast do wypłaty: wczoraj wypłacono numery 470 — 570, dzisiaj zaś od nr 571 — 670, względnie do wyczerpania otrzymanego funduszu.

Wypłata zasiłków odbywa się od g. 10.

Ze szkolnictwa.

W piątek dn. 3 września odbędzie się posiedzenie Wydziału wykonawczego Rady szkolnej powiatowej pod przewodnictwem p. sędziego R. Hermana. Porządek dzienny zebrania obejmuje: odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, sprawa sieci szkół w gminie Łagisza, sprawy szkolne gminy Koziegłowy, rozpatrzenie rekursu urzędów gminnych w sprawie norm szkolnych w r. 1926, rozpatrzenie rekursów w sprawie kar od uchylających się od obowiązków szkolnych, sprawy bieżące.

Przyczyny zmiennej pogody.

Ostatnie deszcze, jakie spadły w Polsce, połączone z silną wichurą, grzmotami a w pewnych momentach i gradem, spowodowane zostały, jak nas informują w Państwowym Instytucie meteorologicznym, obszernym wirem (niżem) barometrycznym, który przeciąga obecnie z nad Atlantyku przez Skandynawję i dalej w kierunku Polski i Rosji. Przeciągające nad północną częścią Europy wielkie masy chmur, ochłodzone przez wiatry północno-zachodnie i szybkie pędzone w kierunku wschodniej części naszego kontynentu, obciągają się szybko. Jednocześnie następuje przesuwanie się mas powietrznych, a temu zjawisku towarzyszą obfite opady, porywy wichury i grzmoty. Wypogadzanie się następuje dość często, ale na krótko. Najbliższe dni powinny przynieść wypogodzenie.

Sezon myśliwski rozpoczęty.

Tak niecierpliwie oczekiwany przez myśliwych sezon polowań rozpoczął się już. Od 20 b. m. można polować na przepiórki i kuropatwy, których jest w roku b. bardzo dużo. Od 1 września rozpoczyna się polowanie na cietrzewie i bażanty — a od 1 października na zające.

W świecie myśliwskim zapanował już ruch i ożywienie. Zakupuje się proch, śrut, naboje, oczyszcza strzelby, kto może zaopatruje się w nowe, układa plany większych polowań. Tylko, że zające w tym roku nie dopiszą, deszcze i chłód zaszkodziły zdrowiu szaraków i b. wiele z nich ginie nieszczęśliwie.

Wystawa ryb akwarjalnych.

Towarzystwo miłośników i hodowli ryb akwarjumowych „Akara" Rożdzień-Szopienice, urządza w czasie od 5 do 12 września br. w lokalu „Fruhauf" (hotel dworcowy) w Szopienicach, pow. Katowicki, przy ul. Dworcowej 12, wielką wystawę ryb akwarjalnych z okazji II-ej rocznicy założenia Towarzystwa. Towarzystwo to swą ruchliwością wybiło się na pierwsze miejsce wśród towarzystw na Górnym Śląsku. Ze względu na wielkie trudności urządzenia tej wystawy uprasza się wszystkich miłośników, jak i hodowców o liczne wzięcie udziału w tej wystawie.

Wiec metalowców.

W ub. niedzielę 29 bm. o godz. 11.30 w sali Związków zawodowych na Pogoni, ul. Marjacka, odbył się wiec metalowców, urządzony przez polskie Związki zawodowe przemysłu metalowego w porozumieniu ze Związkami klasowemi. Na wiec przybyło około 700 osób. Przewodniczył p. Nowak, prezes Związku. W dyskusji poruszano sprawy organizacji wśród metalowców oraz warunki pracy i płacy; między innemi zabierali głos pp.: Marszałek z P. P. S., Anger ze Związku klasowego, Bereza z niezależnej partji chłopskiej. Po półtoragodzinnej dyskusji uchwalono rezolucję, która zawiera następujące żądania: podwyżka i ustabilizowanie zarobków, 8-godzinny dzień pracy i urlopy, zwrócenie się do Rządu o wprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu na starość i niezdolność, pierwszeństwo w pracy dla zredukowanych, pożyczki na zakupy zimowe.

Dla poparcia swych żądań postanowiono urządzić dnia 1 września manifestacyjny strajk dwugodzinny we wszystkich zakładach przemysłu metalowego, od godziny 10—12. Wiec odbył się spokojnie.

Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Jak nam komunikują, akcja pomocy żywnościowej dla bezrobotnych pracowników umysłowych zostanie rozpoczętą w dniach najbliższych. Dzięki staraniom Pol. Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych p. wojewoda i minister pracy zgodzili się na jedynie możliwą, w naszych warunkach komunikacyjnych, akcję pomocy przez wydawanie produktów surowych, zamiast organizowania specjalnej kuchni. Akcja ta będzie prowadzona przez P. Z. Z. P. P. i H. pod ścisłą kontrolą władz państwowych (P. U. P. P. Uprawnieni do pomocy będą przedewszystkiem ci bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy zapomóg nie otrzymują i zostaną zakwalifikowani przez komisję. Zainteresowani będą się rejestrowali w biurze Funduszu bezrobocia. O terminie rejestracji zostaną wydane specjalne ogłoszenia.

Odroczenie egzaminów

Egzamin wstępny do Seminarjów nauczycielskich w Dąbrowie Górniczej rozpocznie się dopiero 15 września.

4963

Warszawski teatr minjatur.

Do Zagłębia zawitał warszawski teatr minjatur z udziałem Józefa Górnickiego znanego monologisty, jedynego wykonawcy typów swojskich i p. Marji Rawicz-Remiszewskiej. W środę teatr wystąpi w Dąbrowie w „Kometcie", w sobotę zaś w Sosnowcu w kinie Zagłoba. Na program złożą się: krotochwile i monologi. Występy powyższe urządzane są z okazji 40-letniego jubileuszu pracy scenicznej Józefa Górnickiego, znanego w Zagłębiu z przed wojny.

W sprawie budowy ulic.

Przy budowie ulicy Starodąbrowskiej w Dąbrowie Magistrat postanowił pewien odcinek drogi wykonać sposobem smołowcowania i jeżeli nowy rodzaj drogi okaże się praktyczny, w podobny sposób zostaną wykonane jezdnie na ulicy Okrzei i Dąbrowskiej.

W sprawie tej nasuwa się uwaga, iż w dzisiejszych czasach nie powinno się czynić tego rodzaju prób i doświadczeń, zwłaszcza, iż są to rzeczy kosztowne, natomiast lepiej byłoby brukować ulice podług dotychczasowego systemu z uwagi na paląca potrzebę, a doświadczenia pozostawić miastom bogatym, które mogą sobie pozwolić na podobne eksperymenty. W Zawierciu np. jest na ukończeniu budowa dużego odcinka drogi systemem smołowcowania i możnaby tam zobaczyć wynik, natomiast ulice Okrzei i Dąbrowska, gdzie konie łamią nogi i rozbijają się pojazdy, lepiej byłoby doprowadzić do porządku choćby systemem walowania.

Nowe przepisy radjowe.

Nr. 87 „Dziennika Ustaw i Rozp." przynosi tekst przepisów radjowych. Świadczą one wymownie, jak konieczna była zmiana dawnych przepisów. Świadczą też zarazem, że potężny rozwój radjofonji w Polsce w ostatnich miesiącach zrozumiany został należycie przez naszе władze administracyjne. Nowe przepisy wprowadzają daleko idące zmiany. A więc pozwalają przedewszystkiem na posiadanie radjoaparatu w całej Polsce. Dotychczas posiadanie w pobliżu granicy było niezmiernie utrudnione. Prawo posiadania radjoaparatu przysługuje odtąd zarówno obywatelom polskim, jak i obcokrajowcom. Upoważnienia wydawane są natychmiast po zgłoszeniu się w najbliższym urzędzie telegraficznym. Przymus okazywania paszportu przy rejestracji został zniesiony.

Kto z jakichkolwiek powodów nie może osobiście zgłosić się do urzędu pocztowego, może zwrócić się po upoważnienie do tego urzędu listownie. W ciągu paru dni listonosz przynosi upoważnienie, o ile w liście podano ściśle i dokładnie i wyraźnie imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i zawód petenta. Zniesiony został obowiązujący wiek: dziś w myśl nowych przepisów prawo posiadania radjoaparatu mają niepełnoletni i małoletni z tem jednakże, że osoby w wieku lat 14 — 18, ubiegające się o upoważnienie podpisują podanie same, załączając [illegible]

opiekującej się małoletnim. Tak więc formalności i manipulacje urzędowe zostały sprowadzone do minimum. Uzyskanie zezwolenia stało się niezmiernie łatwem.

Surowy monit.

W ubiegły piątek zostali wezwani do starostwa prezesi organizacyj kupieckich i rzemieślniczych z Będzina i Dąbrowy, które swoim czasie na znak protestu przeciwko systemowi ściągania podatków przez urząd skarbowy, zamknęły na kilka godzin swe przedsiębiorstwa. Od przybyłych zażądano przedewszystkiem ukazania zalegalizowanych statutów oraz rejestracji, aczkolwiek zdawałoby się, iż dane te winny znajdować się w starostwie lub województwie, po sprawdzeniu zaś dowodów odczytano obecnym pismo województwa, w którem w ostrej formie powiedziano, iż namawianie do niepłacenia podatków, oraz do składania masowych rekursów, jak również urządzenie podobnych manifestacyj godzi w byt Państwa, i jest działalnością antypaństwową.

Województwo zaznacza, iż w razie powtórzenia się podobnych historyj biorące w tem udział organizacje zostaną rozwiązane. Po wysłuchaniu monitu, przybyli wyrazili protest przeciwko formie i treści pisma województwa, poczem zażądali odpisu tegoż, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska i zwrócenia się ze skargą do władz centralnych, nikt bowiem nie namawiał do jakiejkolwiek działalności przeciwpaństwowej, natomiast kupiectwo, po wyczerpaniu wszelkich środków, zaprotestowało za pomocą zamknięcia przedsiębiorstw przeciwko systemowi ściągania podatków. Zdaje się, iż województwo przysłało tak ostry monit na podstawie nieścisłych relacyj, otrzymanych od władz miejscowych i cała ta sprawa wywołała niepotrzebnie nowe rozgoryczenie.

O bezpieczeństwo przechodniów.

W ub. sobotę mieszkaniec Sosnowca Felika Banasik pracujący na Śląsku udał się z miejsca pracy do Katowic do tamtejszej Kasy chorych celem załatwienia pewnych formalności. Na przechodzącego między Borowcem a Katowicami napadło 4 drabów, którzy go dotkliwie pobili i pokrwawili, tak że będzie się musiał dłuższy czas leczyć. Oprócz tego Banasikowi zrabowano dokumenty i 50 zł. gotówką.

Jak nas informują, na odcinku drogi Borowiec — Katowice wypadki podobne zdarzają się dość często. Władze bezpieczeństwa na Śląsku powinny przeto zająć się bezpieczeństwem przechodniów.

Kolejarze i Związek.

W ub. sobotę trzej nieznani kolejarze zaczepili na ulicy Piłsudskiego Marję Związek, przyczem naubliżali jej i dotkliwie ją pobili. Przyczyną zajścia były osobiste porachunki.

Okradzenie restauratora.

Onegdaj do mieszkania właściciela restauracji, Cuglewskiego Aleksandra w Sosnowcu, Warszawska 10, dostał się pomiędzy godz. 8—9 rano za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem nieznany osobnik i zabrał kasetkę oraz 1.500 zł. gotówką.

Kto puszcza w obieg fałszywe 10-złotówki.

W związku z ukazaniem się ostatnio bardzo wielu fałszywych 10-złotówek, niema prawie dnia, aby w policji nie notowano osobników puszczających je w obieg.

Wczoraj policja sosnowiecka zanotowała dwa nowe nazwiska: Zmigrod Benjamin zam. w Sosnowcu, Dekerta 14 i Pióro Herszel, Małachowskiego 8.

Istnieje przypuszczenie, że falsyfikaty owe dostają się do nas ze Śląska, gdzie prawdopodobnie istnieje prywatna fabryka, produkująca 10-złotówki.

Wyrodny syn.

Obiecujący synalek Duda Jan, Sosnowiec, Ostrogórska 10 pobił dotkliwie swą matkę. Wyrodnym synem zajęła się policja.

Włamanie

Do budki Wajntrauba Szlamy, Sosnowiec, Przejazd 5, włamali się w nocy z dn. 29 na 30 b.m. nieznani sprawcy, skąd skradli pościel i artykuły spożywcze, ogólnej wartości 300 zł.

Po sąsiedzku.

Monotonne życie codzienne lokatorów domu przy ul. Wiejskiej 2 w Sosnowcu, zostało onegdaj zakłócone awanturą. Lokator tego domu Zbruszczyk Jan zwymyślał i pobił swą sąsiadkę Gutfeld Krandlę. Pogodzeniem sąsiadów zajęła się policja.

Niebardzo potrzebne posiedzenie.

Papierowa manifestacja. — Podatek Domu ludowego. — Droga przejażdżka. — Kupili kota w worku.

W ubiegłą sobotę odbyło się pierwsze po ferjach letnich posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Porządek obrad zawierał tylko 5 spraw małej wagi i właściwie

posiedzenie nie bardzo było potrzebne

chyba, że chodziło o przypomnienie ojcom miasta ich obowiązków i przygotowanie do przyszłej pracy. Aczkolwiek na porządku figurowały sprawy nieciekawe jednakże przy omawianiu niektórych kwestyj wyszły na jaw niezwykle charakterystyczne szczegóły, świadczące wymownie o wyrobieniu Rady, która potrafi zaciągać bardzo poważne zobowiązania i obarczać miasto ciężarami, nie mając o istocie sprawy najmniejszego pojęcia, co przy omawianiu odpowiedniego punktu obrad wyjaśniamy.

Na wstępie odczytano korespondencję, w której na uwagę zasługiwał memorjał związku pracowników użyteczności publicznej z prośbą o interwencję i zajęcie odpowiedniego stanowiska zarządu miasta w sprawie odmowy elektrowni okręgowej udzielenia swym pracownikom podwyżki płac. Co w sprawie tej ma zrobić Magistrat, niewiadomo, gdyż tego rodzaju kwestja nie wchodzi w zakres jego kompetencji. Jeżeli nawet tam, gdzie samorządy są związane z elektrownią umową, np. w sprawie oświetlenia miast, Magistraty nie mogą „doprosić" się należnych im praw, to cóż można powiedzieć o jakiemś pośrednictwie czy interwencji w całkiem obcej sprawie. Związkowi pracowników użyteczności publicznej chodziło widocznie

o zwykłą papierową manifestację;

cel został osiągnięty, gdyż memorjał odczytano i ad acta.

Następnie zatwierdzono kosztorys budowy dwuch odcinków ul. Starodąbrowskiej, mianowicie odcinka trzeciego, długości 326 mtr. bieżących, za sumę 42.629 zł. i odcinka czwartego, długości 363 mtr. bieżących, za sumę 18.679 zł. Jednocześnie na wniosek komisji budowlanej uchwalono ułożenie chodnika po jednej stronie wspomnianej ulicy, pomiędzy 5 a 6 odcinkiem. Trzeci punkt obrad obejmował umorzenie podatku, w wysokości 1723 zł. należnego miastu od socjalistycznego Domu ludowego. Radny Kaznowski oświadcza, że jeżeli wszystkie instytucje kulturalno oświatowe w Dąbrowie zostaną zwolnione od podatków miejskich, wtedy prawo to przysługiwać będzie również Domowi ludowemu, natomiast uważa za niesłuszne, aby instytucję, mającą dochód z wynajmu sklepów, mieszkań oraz kuni, zwalniano od podatku, gdyż byłoby to

krzywdzącem miasto faworyzowaniem.

W dłuższej dyskusji mówcy z P. P. S. uzasadniali słuszność prośby Domu ludowego, który znajduje się w okresie budowy i w nader ciężkich warunkach finansowych. Wreszcie wiceprezydent Cieplak oświadczył, iż każda instytucja kulturalno oświatowa ma prawo zwrócić się do Rady o umorzenie pewnych podatków i jeżeli motywy będą słuszne niewątpliwie sprawa zostanie pomyślnie załatwiona, przyczem dodał, aby prawica., mając ze strony Rady moralne zapewnienie, co do przychylnego i objektywnego traktowania podobnych spraw, nie wysuwała obaw i objekcyj w stosunku do Domu ludowego. Ostatecznie mając „moralne" zapewnienie, podatki zaległe Domowi ludowemu umorzono.

Przewlekłą dysputę wywołała sprawa wysłania dwuch delegatów

na międzynarodowy kongres miast w Wiedniu.

Jak się w toku dyskusji okazało, sprawą tą zajmuje się związek miast polskich który, nie bacząc na trudne warunki finansowe, gorliwie zachęca do licznego wzięcia udziału w kongresie przedstawicieli miast polskich, przyczem podano, iż koszt wyjazdu i pobytu na kongresie wyniesie tysiąc złotych od osoby.

Przeciwko projektowi słusznie wystąpiła prawica, oświadczając, iż wyjazd na podobne kongresy jest w naszych warunkach bezcelowy, chociaż bowiem delegaci nadzwyczajne rzeczy zobaczyli, nie znajdą one zastosowania u nas, gdzie brak jest pieniędzy nawet na najzwyklejsze budynki, nie mówiąc już o budowie okazałych i kosztownych gmachów. Wyjazd na kongresy

można odłożyć do lepszych czasów,

a za 2 tysiące zł. bezrobotni będą mogli pracować 600 dniówek, co w obecnych warunkach ma ważniejsze znaczenie, niż bezcelowe przejażdżki. Mimo tych wywodów, uchwalono wysłać z Dąbrowy 2 delegatów, przeciwko czemu prawica złożyła

votum seperatum.

Ostatni punkt obrad zawierał charakterystyczną sprawę. Otóż województwo zażądało skorygowania poprzednich uchwał w sprawie pożyczki ulenowskiej, gdyż w uchwałach tych były pewne nieścisłości, poza tem, miasto otrzymało 250 tysięcy dolarów, pożyczki, a nie 300, jak to uchwalono.

Radny Kaznowski zapytuje, co właściwie Rada ma korygować, jeżeli

nikt z członków Radyy nie ma pojęcia o warunkach,

na jakich miasto zaciągnęło pożyczkę, projekt bowiem umowy nie był rozpatrywany ani przez komisję, ani przez Radę, uchwalono zaś pożyczkę na skutek zapewnień zarządu miasta, który twierdził, iż pożyczkę miasto wziąć powinno.

Jednocześnie p. Kaznowski dodał, iż w swoim czasie domagał się zwołania specjalnego posiedzenia Rady, celem dokładnego zaznajomienia się z umową pożyczki, czego zarząd miasta wbrew przyrzeczeniu, nie zrobił i Rada uchwaliła tak znaczne zobowiązanie, nie mając najmniejszego pojęcia o warunkach.

W odpowiedzi p. wiceprezydent Cieplak przyznał zupełną rację p. Kaznowskiemu, oświadczając, że i zarząd miasta był w tej samej sytuacji, gdyż związek miast polskich, za pośrednictwem którego sprawa była przeprowadzana, przysłał późno projekt umowy, żądając w ciągu 24 godzin odpowiedzi, co też uczyniono,

nie mając czasu na zaznajomienie się z treścią umowy.

Fakt ten ilustruje dosadnie wyrobienie Rady, która zaciągnęła zobowiązanie, zwiększające wydatki budżetu prawie o 30 proc.., nie mając najmniejszego pojęcia o warunkach umowy. W rezultacie postanowiono nie korygować wymaganych przez województwo uchwał, natomiast uchwalono, aby każdy z klubów wydelegował po 3 przedstawicieli, którzy zaznajomią się z treścią umowy i powezmą odpowiednią decyzję, poczem sprawa pójdzie do komisji finansowej i spraw ogólnych, następnie dopiero na plenum Rady, celem ostatecznego załatwienia.

Wszystkie te zabiegi są niestety spóźnione, gdyż pożyczka została podpisana i obecnie jest rzeczą obojętną, jakie stanowisko zajmie Rada miejska.

Jeden z radnych powiedział, że jeżeli miasto nie będzie mogło spłacić pożyczki,

zrobi to rząd,

który gwarantował pożyczkę. Istotnie, obecnie tylko tem można się pocieszyć, jak jednakże nazywa się postępowanie, gdzie wystawca świadomie „wrabia" żyranta, chyba ów radny dobrze wie.

Głosy publiczne.

W krytycznem położeniu.

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy następujące uzupełnienie zamieszczonej przez nas w ub. niedzielę notatki w sprawie wpisów szkolnych:

Nieścisłą jest informacja, jakoby nauczycielstwo szkół prywatnych otrzymało w końcu czerwca wszystkie należności aż do 1 września t. j. do końca roku szkolnego. Takich szkół jest w Polsce zaledwie kilka. Wszystkie pozostałe wypłacają pobory do 1 sierpnia t. j. do końca roku budżetowego. W Zagłębiu Dąbrowskiem są szkoły, które nie dopłaciły do lipca, a nawet i czerwca...

Faktem jest także, iż nauczycielstwo szkół prywatnych Zagłębia nie pobierało całkowitych należnych im poborów w ciągu roku szkolnego, zrzekając się części pensji. Było to następstwem ogólnej ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju. Nieliczne, zdaje się, tylko dwie szkoły w Zagłębiu znajdowały się w sytuacji szczęśliwszej i nie potrzebowały czynić oszczędności na pensjach nauczycielskich. Wskutek powyższego znaczna część nauczycielstwa szkół prywatnych w Zagłębiu przeżyła sierpień za pożyczone pieniądze.

A za co będzie ci przeżyją jeszcze te kilkanaście dni września?

Trzeba mieć nadzieję, iż ogół rodziców zrozumie położenie, w jakiem znalazły się szkoły prywatne i przynajmniej częściowo ureguluje swoje należności przed 5 września r.b. To pozwoliłoby dać zaliczki na przewegetowanie do 15 września.

W. W.

Konie magistrackie nie w swojej roli.

Otrzymujemy następujące informacje o koniach Magistratu m. Sosnowca.

Ponieważ mówi się dużo o sanacji moralnej i konieczności ujawnienia wszelakich niewłaściwości, zechce więc Szanowna Redakcja zamieścić takie oto kwiatuszki z niwy gospodarki miejskiej.

W dniu 11 czerwca roku bieżącego konie magistrackie, któremi kierował furman, Jan Pasiska, odwiozły na letnisko w Złotym Potoku rzeczy pań Szmulowicz, izraelitek, zamieszkałych w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 8.

Na odwiezienie rzeczy furman i konie straciły 3 dni.

Też same konie i ten sam furman Jan Pasiska przywiózł rzeczy pań Sz. ze Złotego Potoka w dniu 19 sierpnia rb. i znowu były zajęte przez 3 dni.

Żadna z pań Sz. w Magistracie nie pracuje, nic więc dziwnego, że na tem tle powstają różne wersje, które podważają autorytet wpływowych osobistości, stojących na czele sosnowieckiej Rady miejskiej.

St. M.

W tej sprawie konieczne jest wyjaśnienie prezydjum Zarządu miasta. (Przyp. red.).

Kronika sportowa.

Policyjny K. S. — C. K. S. Czeladź. W dniu 5 września odbędzie się wielki match footbalowy między Policyjnym K. S. z CKS. Czeladź o godz. 4.30 popołudniu na boisku własnym w Czeladzi. CKS. wystąpi z wojskowymi. Policyjny KS. z Kisielińskim w bramce.

Sosnowiec — Będzin. Zawody reprezentacyjne Będzin—Sosnowiec, rozegrano w ub. sobotę zakończyły się porażką Sosnowca w stosunku 2 : 0. W zawodach rewanżowych rozegranych w ub. niedzielę Sosnowiec również poniósł klęskę w stosunku 6 : 1.

KS. „Śląsk" — KS. „Sosnowiec" 1 : 4 (0 : 1). Powyższe zawody towarzyskie odbyły się w ub. niedzielę na boisku K. S. „Sosnowiec". Oba kluby wystąpiły w swych najlepszych składach. Sosnowiec bez Sularza i Cichonia: brak tego ostatniego dał się zauważyć w napadzie. Gra ciekawa, pełna emocji, pod koniec przechodzi jednakże w grę brutalną, szczególniej ze strony gości. Bramki dla Sosnowca uzyskali: Bergiel, Pietrzyk (z napadu), Kotras i Puz. Najlepszymi na boisku z KS. „Sosnowiec" byli: bramkarz Zamorowski i prawy pomocnik Dudek.

Sędziował p. Berkner.

„Sosnowiec", uzyskując tak zaszczytny wynik z silnym klubem śląskim, daje dowód, że śmiało może pretendować do przejścia do kl. A.

Pomimo, że na ostatniem meczu K. S. „Sosnowiec" wykazał dobrą klasę gry, jednakże należałoby podnieść tu przeciw niemu poważny zarzut. Mianowicie gracze powyższego klubu powinni wreszcie oduczyć się krzyków i nawoływań, oraz wypowiadania uwag pod adresem sędziego, co nie wpływa dodatnio na opinję klubu.

Sądzimy, że zajmie się tem Zarząd klubu, a przedewszystkiem kapitan I drużyny

Z całej Polski. Lwów 29-8: Pogoń — Cracovia 3:1 (2:1).

Wilno 29-8: T. K. S. — 1 p. p. leg. 7:2 (3:1).

Poznań 29-8: Warta — Ruch (Górny Śląsk) 6:0 (4:0).

Mecze powyższe były rozgrywane o mistrzostwo Polski.

Kraków 29-8: Wisła — KS. Mysłowice 7:0 (0:0).

Łódź 29-8: Turyści — Pogoń 8:2 (2:0).

Popierajcie L. O. P. P.

Kronika Zawiercia.

Wizytacja p. wojewody Manteuila.

W sobotę o godz. 5.30 popoł. przybył do Zawiercia wojewoda Kielecki p. Manteufel w celu zbadania stanu robót publicznych. P. wojewodę przyjęli prezydent Janik i wiceprezydent Ciechomski w otoczeniu członków Rady miejskiej. P. wojewoda zwiedził roboty brukowe na ul. 3 Maja, przed szklarnią i na peryferjach miasta oraz budowy domów miejskich dla urzędników. O godz. 7 p. wojewoda wyjechał do Częstochowy.

Z robót miejskich.

Roboty na ul. 3 Maja dobiegają końca. Wstrzymując się od oceny praktycznej wartości termaku jako materjału drogowego, stwierdzić można że doprowadzenie do porządku głównej arterji nadaje zupełnie kulturalne piętno naszemu miastu.

Ułożenie szerokich i wygodnych chodników wyzwoli choć centrum miasta od nurzania w błocie podczas niepogody, a wdychania tumanów kurzu w czasie lata. Należy jeszcze uporać się z linją pod drzewami, po prawej stronie ulicy, i założyć tam trawniki, a Zawiercie mieć będzie choć jedną europejską dzielnicę.

Awantury nie-arabskie.

Na odpuście św. Bartłomieja we Włodowicach, chcąc zadość uczynić tradycji, dziarski ułan z 6 pułku ułanów, podpiwszy sobie rzetelnie sam jeden wszczął walkę początkowo z tłumem wiernych, a potem i policją. Walecznie stawał w potrzebie i dopiero po strzaskaniu karabinu i zgubieniu pochwy od szabli dał się ująć policjantom.

Swego czasu był w wojsku mądry obyczaj odbierania broni szeregowym, udającym się na urlopy.

Kronika Olkuska.

Ewidencja letników.

Istnieją przepisy, aby każda gmina prowadziła spis osób przybyłych w obręb gminy, a więc i letników. Ewidencja taka dałaby możność zestawienia ogólnej ilości letników w całym powiecie, co byłoby rzeczą ciekawą. Tymczasem, oprócz jednej gminy Sułoszowa, inne gminy spisu osób zamieszkałych choćby chwilowo na jej terenie, nie prowadzą.

W bieżącym roku frekwencja letników w naszym powiecie jest większą, aniżeli w latach poprzednich, Szczególniej więcej jest osób w Bukownie i okolicy, gdzie mieszkania są znacznie tańsze, aniżeli np. w okolicy Olkusza.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Anachroniści...

„I ty mu wierzysz biedna dziewczyno, że on cię kocha... ty wierzysz mu?...“

Tak śpiewa Jontek w „Halce“, ale choć chciaż serce chciałby wydrzeć sobie z piersi, chociaż życie oddałby z ochotą, — wszystkie jego zabiegi idą na marne. Halki nic już nie powstrzyma. Ona siłą przeznaczeń idzie za swoim paniczem, który ukazał jej nowe horyzonty i napoił durem miłosnym, słodkim i upajającym jak haszysz.

Opera... Teatr, dekoracje, sufler, odtwórcze kabotyństwo, dozwalające łudzić się czasem pozorami rzeczywistości...

A w życiu?... W szarem życiu, gdzie niby króluje pieniądz, gdzie poza kolebką, szkołą, posadą albo businessem i trumną, wysilają się ludzie na skrzętne wyłapywanie wszystkich okruchów iluzorycznych przyjemnostek i złudy, dających w finale —podagrę, czy chroniczne niedomagania gastryczne?..

I w życiu także znajdzie się jeszcze czasem natura bezinteresowna i zdolna do poświęcenia.

Ot, tak naprzykład jak miłość p. Kazimierza C. do panny Haliny Z. Kochał ją bezinteresownie i ze smutkiem patrzał, jak jego umiłowana coraz więcej tonie w sieciach Lucjana Ł. Tłomaczył, przekładał, błagał — nie zdziałał nic.

I przyszedł dzień, w którym lowelas opuścił dziewczynę, świata już nie widzącą poza nim.

Odpokutował wprawdzi za to. Pewnego bowiem dnia p. Kazimierz, mszcząc się za krzywdę Haliny, spoliczkował go w licznem gronie znajomych, a gdy Lucjan chciał zareagować na to — pobił go do utraty przytomności.

Sąd. Sprawę odroczono z powodu niestawienia się świadków.

Zakończenie realne, życiowe, szare, nie z opery, jeno że coraz mniej już Halek tak kochających, jeszcze mniej zaś Jontków...

To anachroniści... Lek.

Mapa geologiczna Rzplitej Polskiej.

Państwowy Instytut geologiczny oddał w tych dniach na skład główny do Kasy im. J. Mianowskiego (Pałac Staszica, Nowy Świat 72) wydaną przez się pierwszą Mapę geologiczną Rzeczypospolitej Polskiej w jej dzisiejszych granicach. Mapa ta składa się z 4 arkuszy w skali 1:750.000 i tworzy atlas dużego formatu.

Jest to dzieło kilkoletnich usiłowań i zabiegów. Złożyły się nań nietylko spostrzeżenia oryginalne pracowników własnych Instytutu, ale także — materjały i prace, dokonane przez geologów polskich, pracujących poza Instytutem. Mapa przedstawia zatem strukturę geologiczną ziemi polskiej odpowiednio do dzisiejszego stanu wiedzy.

Właściwym autorem Mapy, który ją na podstawie materjałów, będących w posiadaniu Instytutu, ułożył, jest geolog tegoż Instytutu, dr. Czesław Kuźniar.

Budowa geologiczna Polski została przedstawiona w dwudziestu przeszło barwach i znakach tak dobranych, by główne rysy architektoniczne Rzeczypospolitej wystąpiły wyraźnie i dobitnie. Już od pierwszego rzutu oka nietylko fachowy geolog, lecz nawet inteligentny laik, odróżni zasadnicze pierwiastki budowy „podłoża“ Polskiego, a więc: łuk Karpacki, Polskie Zagłębie węglowe, pasmo wapienne Krakowsko-Wieluńskie, [illegible] kredową Miechowską, góry Świętokrzyskie, wyżynę Lubelsko-Wołyńską, Podole i wreszcie, największy z nich — Niż polski, rozpostarty szeroko wpoprzek całego kraju, od dorzecza Warty, Pilicy, Wieprza i Prypeci aż na północ po wybrzeże Bałtyku.

Pod względem wykonawczo-typograficznym Mapa wypadła również bardzo dobrze, co już jest zasługą Instytutu Wojskowo-Geograficznego, w którego zakładach została wydrukowana.

„Mapa Geologiczna Rzeczypospolitej Polskiej“ wytrzymała już ogniową próbę krytyki fachowej na Kongresie Międzynarodowym w Madrycie (w maju r. b.), gdzie pierwsze jej egzemplarze były wystawione na pokaz i doznały jak najlepszego przyjęcia. Fachowe objaśnienie Mapy, ujęte w formie osobnej broszury, a zredagowane w 2 językach: polskim i francuskim, stanowi bezpłatny dodatek do każdego egzemplarza Atlasu. Wydana w ten sposób pierwsza Mapa geologiczna Rzeczypospolitej Polskiej stanowi teoretyczną podstawę do innej, będącej już w przygotowaniu, publikacji Instytutu Geologicznego, która będzie miała na celu zobrazowanie bogactw kopalnianych naszej ojczyzny, a która się ukaże z początkiem r. 1927.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zatarg gospodarczy Jugosławji i Czechosłowacji.

Prasa jugosłowiańska komentuje żywo zatarg gospodarczy, jaki powstał pomiędzy Jugosławją i Czechosłowacją na tle wprowadzenia przez rząd czechosłowacki wysokich ceł agrarnych, godzących w [illegible] eksportów jugosłowiańskich.

Jedno z najpoczytniejszych pism jugosłowiańskich „Vreme“ ostro występuje przeciw Czechosłowacji, która przez wprowadzenie ceł agrarnych zamknęła zupełnie granicę czeską dla produktów jugosłowiańskich których eksport w formie zboża, bydła, świń, tłuszczów i mąki dosięgał w roku 1925 — 200 miljonów dinarów, stanowiąc w ten sposób jedną czwartą część ogólnego eksportu jugosłowiańskiego do Czech. „Vreme“ stwierdza w dalszym ciągu, że wprowadzenie przez Czechosłowację ceł tych, jakoby przeciwko Węgrom, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ godzi w pierwszym rzędzie w żywotne interesy Jugosławji; jednocześnie żąda zastosowania środków ochronnych dla rolnictwa jugosłowiańskiego i przypomina, że Czesi, mówiąc w lutym r. b. o zawarciu traktatu handlowego, zapowiedzieli przedłożenie długiej listy życzeń, dotyczących zmniejszenia stawek celnych na eksportowane do Jugosławji produkty czeskie.

Sprawa jest bardzo ważna, sfery gospodarcze tych krajów, którym zależy na ożywieniu obrotu towarowego z Jugosławją, śledzą też ze specjalnem zainteresowaniem przebieg zatargu.

Kronika gospodarcza

POWIĘKSZENIE ZDOLNOŚCI PRZEŁADUNKOWEJ PORTÓW POLSKICH. Szereg robót, rozpoczętych celem powiększenia zdolności przeładunkowej naszych portów zarówno morskich, jak i wiślanych, daje coraz lepsze wyniki. Jedynie zdolność przeładunkowa Gdyni z powodu intensywniejszych robót portowych spadnie we wrześniu na przeciąg paru tygodni do połowy, w październiku dojdzie już do normy sierpniowej, a w listopadzie port gdyński będzie mógł przeładować od 60 do 70 tys. ton węgla. Gdańsk w tym miesiącu będzie mógł przyjąć o 40 do 50 tys. ton węgla więcej niż dotąd, a ku końcowi roku bieżącego obydwa porty morskie łącznie z portami wiślanymi doprowadzą swą pojemność do 500 tys. zgórą ton węgla. Jest to okoliczność dla naszego eksportu nader dodatnia, ponieważ wysyłka węgla przez porty obce połączona jest z nader wielkiemi kosztami i kalkuluje się jedynie dzięki wysokim cenom na węgiel, wytworzonym przez wyjątkową przemijającą konjunkturę na rynku światowym.

LINJA KALETY-PODZAMCZE JAKO ARTERJA WĘGLOWA. Celem ułatwienia transportów węglowych w kierunku północnym Ministerjum kolei dokłada wszelkich starań, by możliwie szybciej zakończyć budowę kolei Kalety-Podzamcze. Już w listopadzie kolej ta będzie mogła przewieźć około 150.000 ton węgla, a na 1-szy stycznia r. 1927 jej zdolność przewozowa zostanie doprowadzona do 350 tysięcy ton, co ogromnie odciąży przeładowane obecnie transportami inne linje kolejowe.

EKSPORT Z POLSKI DO CZECHOSŁOWACJI. W pierwszych 5 miesiącach r. 1926 eksportowano z Polski do Czechosłowacji szczególnie: 1) Bydło i trzodę chlewną za 161.909.476 K. cz., 2) produkty zwierzęce (jaja, pierze, skóry surowe) za 26.316.919 K. cz., 3) zboże, mąka, strączkowe za 36.475.802 K. cz., 4) Drzewo, węgiel za 94.401.967 K. cz., 5) naftę, benzynę, oleje mineralne za 60.937.956 K. cz., 6) Len, konopie za 23.092.472 K. cz., 7) wełnę, wyroby wełniane za 17.185.945 K. cz., 8) żelazne surowce za 8.887.103 K. cz., 9) różne inne metale za 22.856.080 K. cz., 10) chemikalje za 5.165.231 K. cz.

MIEDŹ, CYNA, CYNK, OŁÓW, MOSIĄDZ. Wskutek zwyżki zagranicą panuje na naszych rynkach dla powyższych metali tendencja mocna. Produkcja wyrobów mosiężnych i miedzianych wykazuje od kilku miesięcy stały wzrost. Fabrykacja wyrobów mosiężnych poprawiła się w stosunku do roku poprzedniego o 35 proc. przeszło. Całe wewnętrzne zapotrzebowanie na wyroby mosiężne i miedziane pokrywa przemysł krajowy. Ceny naszych fabryk odpowiadają w zupełności zagranicznym. Surowce do wytwarzania przedmiotów mosiężnych, tj. miedź, cynk i nikiel przychodzą z Ameryki i Anglji i są jak wyżej wspomnieliśmy, obecnie droższe. Zbyt wewnętrzny przedstawia się następująco: 25 proc. całej produkcji wyrobów mosiężnych i 50 proc. miedzianych zakupuje rząd, resztę zaś fabryki, a małą ilość odbiorcy hurtowni. Prywatni odbiorcy otrzymują następujące warunki: 30 procent gotówka, resztę zaś na kredyt od 2—3 miesięcy, dochodzący jednak niekiedy do 4 miesięcy. Wypłacalność dobra. Eksport wyrobów mosiężnych i miedzianych jest minimalny i ogranicza się tylko do wywozu do Gdańska i niektórych państw bałtyckich.

ROBOTNIK SEZONOWY A BEZROBOCIE W NIEMCZECH. Bezrobocie, które wzrosło w Niemczech z końcem ubiegłego, a wzmogło się jeszcze z początkiem tego roku, szczególnie dotkliwie dało się odczuć robotnikowi polskiemu, który w razie redukcji w pierwszym rzędzie zostaje wydalony z pracy, nie otrzymując przytem żadnego zasiłku dla bezrobotnych.

Wskutek propagandy w prasie, szczególnie nacjonalistycznej, daje się odczuć pewna zmiana w nastrojach społeczeństwa w stosunku do robotników sezonowych, wyrażająca się w tendencji, by ze względu na bezrobocie ograniczyć jaknajdalej przypływ polskich robotników, zastępując ich z biegiem czasu robotnikiem niemieckim.

BEZROBOCIE W ROSJI. Moskiewska rada związków zawodowych podaje na dzień 1-go sierpnia następujące dane procentowe, dotyczące panującego w Rosji bezrobocia: metalurgja 37 procent, przemysł drzewny 22 procent, chemiczny 38 procent, włókienniczy 46 procent, garbarski 19 procent, papierniczy 24 procent.

Giełda warszawska.

Warszawa, 30. 8. sierpień.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9 02
Dolar — 8 95
Lodyn — 43 75
Paryż — 26 07
Wiedeń — 127,50
Praga — 26 72
Włochy — 29,28
Szwajcarja — 174 20
Holandja — 367 45
Belgja — 24 90
Sztokholm — 241,85

VII Kongres FIDAC w Warszawie.

W pierwszych dniach września r. b. obradować będzie w Warszawie siódmy z rzędu Kongres Federation Interálliée des Anciens Combattants (Zrzeszenia Międzyaliackiego b. wojskowych), w potocznym języku zwanego „Fidakiem“.

Federation Interalliée Des Anciens Combatants powstało w dniu 28.11 1920 r. z inicjatywy posła Karola Bertranda, wielkiego przyjaciela Polski, odznaczonego komandorją orderu „Polonja Restituta“.

Celem organizacji jest podtrzymywanie, pobudzanie i zacieśnianie węzłów koleżeństwa, zrodzonego wśród miljonowych rzesz żołnierskich różnych narodowości na polu bitew celem wzmocnienia i realizacji idei pokoju światowego przez utworzenie stałego pogotowia obrońców pokoju i traktatów, hekatombami ofiar okupionych.

„Fidac“ obejmuje kilkanaście związków b. wojskowych z liczbą około 8.000.000 członków w Belgji, Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, Francji, Anglji, Włoszech, Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji i Polsce.

Największemi organizacjami „Fidacu“ są: Legion amerykański, liczący blisko 2 milj. członków a odgrywający wybitną rolę w życiu Stanów Zjednoczonych, Legjon brytyjski (organizacja ta ma kilkudziesięciu posłów wśród konserwatystów, liberałów i Labour Party) i związek inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecnie przewodniczy „Fidacowi“ pułkownik angielski George Crossfield, znany z obrony praw Polski na terenie Ligi Narodów przy jednym z zasadniczych sporów z Gdańskiem. Generalnym sekretarzem jest Mr. Roger Marie d'Avigneau, kawaler krzyża oficerskiego orderu „Polonia Restituta“. Pozatem „Fidac“ posiada prezesa założyciela, wspomnianego już posła Bertranda, oraz prezesa honorowego pułk. Millena, wybitnego członka parlamentu amerykańskiego.

Przy „Fidacu“ istnieje sekcja pomocnicza kobiet, na czele której stoi hrabina de Mecode, żona marszałka belgijskiego dworu królewskiego.

Najwyższą władzą „Fidacu“ jest odbywający się rok rocznie kongres, na który organizacje każdego z państw sprzymierzonych wysyłają po 10 delegatów i 2 delegatki. Pierwsze 2 kongresy odbywały się w Paryżu, następnie w Now. Orleanie, Brukseli, Londynie i Rzymie, a obecny siódmy odbędzie się w czasie od 4 do 12 września w Warszawie i Krakowie.

Z całej Polski.

PRACA KONSERWATORSKA W KAZIMIERZU.

Przed dwoma laty Rząd w drodze subwencji, udzielonej samorządowi, zapoczątkował uporządkowanie zabytków, znajdujących się w Kazimierzu nad Wisłą. Została wtedy zakupiona kamienica t. zw. „celejowska". Przykład ten pobudził jeden z banków prowincjonalnych do wykupienia jeszcze jednej kamienicy, która pod dozorem konserwatorów państwowych w Lublinie została odrestaurowana i doprowadzona do porządku. W ten sposób jedno z najpiękniejszych miasteczek w Polsce jest powoli ratowane od zagłady, a może nawet w przyszłości będzie doprowadzone do wyglądu, na jaki tradycja tego miasta zasługuje. Najbliższą troską sfer rządowych będzie doprowadzenie do odbudowania rynku w Kazimierzu, zniszczonego przez wojnę.

4 MILJONY ZALEGŁOŚCI SZPITALNYCH.

Gminy prowincjonalne winne są szpitalnictwu warszawskiemu za rok 1925 około 4 milj. zł. za leczenie swych obywateli. Należności z tego tytułu wpływają bardzo opale. Władze miejskie noszą się z zamiarem wniesienia projektu do noweli ustawy o leczeniu, celem otrzymania większej egzekutywy w ściąganiu swych należności.

ZAMACH NA SKŁADY AMUNICJI.

Do magazynów wojskowych amunicji znajdujących się w Nowej Wilejce, nocy ostatniej usiłował podkraść się jakiś podejrzany osobnik, najwidoczniej w celach zbrodniczych. Wartownik zdołał ostrzec zbliżającego się, gdy jednak zawołał na niego, indywiduum zaczęło szybko uciekać. Zarządzona natychmiast obława nie dała żadnych wyników prócz znalezionego kawałka lontu. Nie ulega wątpliwości, iż ma się tu do czynienia z próbą dokonania zamachu drugą już z kolei na składy amunicyjne w Nowej Wilejce.

ZAKŁAD NAŁĘCZOWSKI DLA ITELIGENCJI

Aby uczcić 125-lecie swego istnienia Zakład leczniczy w Nałęczowie postanowił stworzyć dogodne warunki kuracyjne dla niezamożnej inteligencji. W tym celu urządzono ulgowy sezon jesienny od 16 września do 18 listopada 1926 r. W sezonie tym całkowity koszt kuracji w ciągu 21 dni ustalono na złotych dwieście. Sumą tą będzie objęte: mieszkanie (oddzielny pokój), całodzienne utrzymanie, stała opieka lekarska i wszystkie zabiegi lecznicze. Z taniego sezonu może korzystać jednorazowo 90 osób.

W zakładzie leczone są: 1) choroby nerwowe, 2) choroby ustrojowe i cukrzyca, 3) choroby kobiece.

Z Konstantynopola do... Grudziądza.

NIEZWYCZAJNA HISTORJA W TRZECH EPOKACH PEWNEGO TURECKIEGO BIURKA.

W przeciwieństwie do „talizmanów" i „amuletów" istnieją również przedmioty, przynoszące nieszczęście nabywcy.

Pochodzą one niemal wyłącznie z krajów egzotycznych, z Turcji, Arabji, Indji, gdzie istniejąca wiedza tajemna Yogów, pochodząca jeszcze z mrocznej Atlantydy, naukę dzisiejszą w niejedno wprowadza zakłopotanie.

Wyobraźmy sobie taki przedmiot, na którym **ciąży „zaklęcie"**. Może to być zarówno pierścionek, brylant, naszyjnik, jak i dywan antyczny, mebel i t. d. Ktokolwiek staje się jego nabywcą, bądź to umiera tajemniczą śmiercią, bądź też różne spotykają go nieszczęścia. **Złowrogie jakieś „fatum"** działa tu bez względu na czas, przestrzeń i osobę.

Znaną jest n. p. historja ogromnego brylantu „Koh-i-Nor". Pierwszy jego nabywca został zamordowany, drugi zginął na szubienicy, trzeci zaś, pewien magnat angielski, **zmarł nagle na polowaniu** i tak dalej, aż zgubę przynoszący kamień znalazł się w oszklonej gablotce londyńskiego „British Muzeum".

Ostatnio w całym świecie sensację wywołała tajemnica mumji Tutankhamena. Pierwszy jej odkrywca lord Carnarvon, jego pomocnik dr. Carter, dalej dyrektor muzeum w Kairze, to znaczy wszyscy ci, przez których ręce przechodziły zwłoki zmarłego przed tysiącami lat Faraona — zmarli wśród niezwykłych i **dotąd niewyjaśnionych okoliczności**. Wypadki ustały dopiero wtedy, kiedy mściwa za naruszenie jej spokoju mumja przestała być profanowaną przez niepowołanych i znalazła należyty schron w muzeum egipskiem.

Tłomaczenie może być tu tylko jedno. Tak brylant „Koh-i-Nor", jak i mumja Tutankhamena, zwłaszcza ta ostatnia była **świętością u starożytnych Egipcjan**. Kapłani egipscy, którzy w dziedzinie okultyzmu, w dziedzinie nauk tajemnych stali bezprzecznie wyżej od nas, przy olbrzymiem napięciu swej woli, rzucili przekleństwo na każdego, kto kiedykolwiek ośmieli się naruszyć pokój wieczny zmarłego Faraona. **I siła ich woli przetrwa tysiące lat.**

Dzisiejsze wypadki hypnotyzmu na odległość i zgóry przez hypnotyzera narzucana chwila, nie są niczem innem, jak tylko drobnem odbiciem wszechmogącej woli dawnych Yogów indyjskich lub światłych kapłanów egipskich.

— — — — — — — — — —

Na zamku cesarskim w Poznaniu, w jednej z bogatych komnat zamkowych przez szereg lat stało **stare biurko tureckie**, podobno pamiątka, przywieziona przez Wilhelma II z jego podróży do Konstantynopola. Takie sobie stare, mahoniowe biurko, jedno z tych kunsztownych wyrobów wschodnich, których wartość antyczna jest nieraz nieoceniona.

Z biurkiem tem związana była **osobliwa legenda**, wedle której każdego jego posiadacza, spotkać musiało nieszczęście. Biurko bowiem, samo nieznanego pochodzenia, posiadało w sobie **klątwę**, którą nieznany również snycerz wyrył na niem **nieodcyfrowanemi dotąd głoskami**.

Biurko — jak głosi legenda — miało być także przez pewien czas własnością przedostatniego **sułtana Abdul-Hamida**. Klątwa i w tym wypadku się sprawdziła, albowiem nieszczęśliwego władcę Turcji zamordowali spiskowcy w starym Seraju nad Bosforem.

Aureolą takiej legendy opromienione biurko, nic więc dziwnego, było przedmiotem wielkiego zainteresowania ze strony wszystkich zwiedzających przed wojną ten arogancko, jako symbol pychy i zarozumiałości pruskiej wzniesiony zamek poznański.

Oglądano uważnie ów antyk, przypatrywano się ciekawie wyrytym na nim tajemniczym hieroglifom, znajdowali się nawet tacy, którzy **z zabobonną trwogą** obchodzili z daleka ten stary mebel, jakby obawiając się skutków rzuconej nań klątwy.

Legenda biurka tureckiego utrwaliła się jeszcze mocniej, kiedy ostatni jego właściciel zmuszony został zamienić błyszczącą koronę cesarską na smutny los zdetronizowanego wygnańca.

Opowiadano sobie wówczas w Poznaniu, że biurko tureckie i **Wilhelmowi nie przyniosło szczęścia**, że „przekleństwo wschodnie" starło na proch jego zbyt wybujałą wielkość i utraciło jego dumne plany zawładnięcia światem.

Po rewolucji niemieckiej, kiedy przyszło powstanie poznańskie, biurko zniknęło z zamku bez śladu i pamięć o niem szybko zaginęła.

— — — — — — — — — —

Rzecz dzieje się w Grudziądzu.

Na podwórzu pewnego domu, zamienionem ad hoc na halę licytacyjną, w piękny i słoneczny dzionek czerwcowy Roku Pańskiego 1926 **odbywa się licytacja**.

Podwórze wypełnione ludźmi z różnych stron. Adwokaci, doktorzy, kupcy, redaktorzy, najwięcej zaś tych, których przygnała tu ciekawość, albo co gorsze chęć napojenia oczów upadkiem bliźniego.

Licytują przecież osobę wszystkim znaną, która na bruku grudziądzkim długi czas **znaczniejszą odgrywała rolę**. Dzisiaj dotknięta srogością losu, albo raczej powalona obuchem własnych błędów wyzbywać się musi ostatniego mienia na korzyść wierzycieli.

Na sprzedaż wystawiono więc eleganckie meble, obrusy, fortepian, dywany, jednem słowem **cały dobytek zamożniejszego obywatela**.

Nabywców jest wielu; jeden podbija w cenie drugiego: każdy pragnie nabyć do domu pamiątkę po człowieku, który podobno raz kiedyś miał być nawet „ministrem". Przedmioty osiągają więc ceny, przechodzące nawet ich istotną wartość.

Na niewielkie, mocno uszkodzone, **dziwacznie trochę wyglądające biurko, stojące** cośkolwiek na uboczu, nikt jednak **większej** nie zwraca uwagi.

Natomiast gustowne kanapki i foteliki, obrazy w złoconych ramach, piękne tkane dywany wszyscy szczegółowej poddają rewizji, przyczem nie odbywa się bez sporów o ich pochodzenie i wartość.

Z kolei i stare biurko przychodzi do licytacji.

— Stare, uszkodzone biurko... czterdzieści złotych po raz pierwszy... wykrzykuje z podniesienia jowialnie uśmiechnięty komornik, zadowolony widać, że licytacja ma tak wyjątkowe powodzenie.

— Co, czterdzieści złotych? Taki grat połamany nie wart ani trzydziestu — odzywa się z oburzeniem ktoś z tłumu.

— Czterdzieści złotych po raz drugi!

Znalazł się jednak wśród zebranych „mecenas".

— Pięćdziesiąt złotych!

Cisza.

Oczy zgromadzonych ciekawie zwracają się w stronę tego, który za „stary połamany grat" nie waha się ofiarować tak dużą sumę.

Pięćdziesiąt złotych po raz pierwszy... drugi... i... trzeci!

Komornik po tych słowach uderza w dzwon i tranzakcja zawarta.

Stare biurko tureckie pamiętające przestrzeń Seraj sułtański, błękitne wody Bosforu i Złotego Rogu, ostatnio zaś kapiące od złota komnaty wszechpotężnego władcy Niemiec, biurko, które znawcy oceniają napewno na **kilka tysięcy złotych** muzealnej wartości — staje się za pięćdziesiąt złotych własnością... radcy Nowakowskiego z Grudziądza.

Pierwszemu posiadaczowi w tem mieście nie przyniosło ono szczęścia. Mściwe, zaklęte w stare biurko „fatum" powaliło go na ziemię i przydusiło do ona **swym ciężarem** **znaczenia**.

Czy nabyty antyk z nad Bosforu przyniesie szczęście nowemu właścicielowi?

„Przekleństwo wschodnie" bywa podobno nieubłagane.

Z.

WYLUDNIENIE WE FRANCJI A SZKOLNICTWO.

Ernest Charles dowodzi w „Ere Nouvelle", że francuskim szkołom grozi już w 1928-ym roku zupełny brak uczniów, spowodowany przeraźliwie słabym przyrostem ludności. Rektor Paul Lapie oblicza deficyt przyszłej frekwencji szkolnej na 1.700.000 dzieci, deficyt, wywołany pięcioletnią wojną światową.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

118)

W taki to sposób prowadził na pasku tego zakochanego i na poły zrozpaczonego człowieka, a przecież on sam rzucił pierwsze ziarno niechęci w serce Włodzimierza względem jego ciotecznego brata... on sam bowiem w formie pobieżnego spostrzeżenia zwrócił jego uwagę na zalety Anzelma.

Hrabia Jerzy tymczasem nie zapomniał o niczem co raz postanowił. W tym samym prawie dniu, gdy powyższa rozmowa toczyła się w klubie... Jerzy zawołał Anzelma i rzekł do niego z uśmiechem.

— Odebrałem też dziś dobrą nowinę od mego architekta... pałacyk od strony Błędowa już zupełnie gotowy na przyjęcie mieszkańców. Skoro tylko powrócę, zaraz się zajmę przeniesieniem mebli i przygotowaniem apartamentu dla kochanego Filipa i dla siebie... już widzę, iż chcesz coś dowodzić!.. daj mi pokój!.. nie długo będziesz mężem Anetki, a ja najszczęśliwszym z dziadków na świecie!..

Anzelm od pewnego czasu był jakiś niespokojny, nie umiał sobie zdać sprawy z tego, co się z nim dzieje!.. Zdawało mu się koniecznie, iż jakiś kataklizm zrujnuje to życie jego tak pełne uroku!.. Ten ogrom szczęścia, jaki miał być jego udziałem — przestraszał go swą doniosłością!.. Mimo panowania nad sobą, miewał chwile dziwacznych wizyj na jawie! słyszał obok siebie odgłosy przerażenia i trwogi. To znów czytając książkę, zdawało mu się, że spostrzega na niej jakieś krwawe plamy. Takie złudzenie słuchu i wzroku było niczem więcej jak tylko odbiciem podniecenia duchowego, które potęguje się zwykle w przededniu spodziewanej radości lub pociechy... Umysł jego także był niepomiernie podniecony zbytnią pracą, której się w ostatnich czasach zanadto oddawał...

— Potrzebuję spokoju i wypoczynku!.. zawiele naraz wrażeń... cóż ze mnie będzie za lekarz dla drugich, jeżeli względem siebie nie umiem zastosować miary na posiłek moralny i fizyczny!..

Jakoż porzucił książki i szpitale, natomiast używał wiele konnej przejażdżki, fechtunku, zimnych kąpieli i innych środków, podnoszących siły fizyczne. Po miesiącu tej kuracji znikły przewidzenia, i z umysłem orzeźwionym stanął do walki, która go wkrótce czekała.

Dnia pewnego, gdy po odbytej dalekiej wycieczce pieszej, wszedł do salonu, zastał Jerzego czytającego list: był sam... zaledwie jednak zdążył podać rękę stryjowi, usunęła się portjera z sąsiedniego pokoju, ukazując złotą główkę, a następnie i całą postać ukochanej...

Anetta wbiegła raczej niżeli weszła... i po raz pierwszy, od chwili swego przywiązania dla Anzelma, rzuciła się ku niemu, a zawiesiwszy ręce na jego szyi, zawołała...

— O mój drogi!.. mój ukochany!.. co za szczęście, ojczulek za dwa tygodnie przyjeżdża do Zawoli!..

Nie spostrzegła Jerzego, śledzącego w zagłębieniu okna, który, przypatrując się tej scenie, uśmiechnął się i zachował spokojną pozycję, o ile to było możebnem, aby nie wystraszyć dziewczęcia.

Tego samego wieczora, administrator Zawoli otrzymał wiadomość o powrocie hrabiego.

A i Celestyn otrzymał niebawem list, tej treści:

„Za tydzień będzie w Londynie, za dwa tygodnie w Zawoli..."

Podpisu żadnego.

A cóż go obchodził podpis wobec tak ważnej treści listu.

Należało namyśleć się, co robić.

Znał niezawodny adres barona w Londynie a jednak obawa jakaś wstrzymywał go od tej wycieczki... Zresztą miał dosyć czasu jeszcze... siadł i napisał telegram, który wysłał do Warszawy.

Gdy ukończył tę jedną pracę — zabrał się do drugiej... to jest do rozumowania...

Oto pomysły zbrodniarza.

— Przypuszczając nagłą śmierć barona... obecność niespodziewaną hrabiego lub Anzelma przy jego powrocie od samego Londynu... wreszcie okoliczności niespodziewane, które projekt zniweczą... cóż pozostaje za alternatywa?..

Oto wyczekiwanie, i przeniesienie całej akcji do Zawoli!.. tu potrzeba będzie spotkać się z tysiącznemi trudnościami, na których złagodzenie należy mieć w miejscu akcji sprzymierzeńca... tym sprzymierzeńcem będzie właśnie Włodzimierz, choćby mi przyszło podrobić kilka listów od Anetty... Z tym więc idjotą radę sobie dam!.. należy przedewszystkiem skrępować go tu, na miejscu, aby nie uciekł za dziewczyną... Bardzo mi też na rękę ta okoliczność, iż Włodzimierz poróżnił się w ostatnich czasach z Anzelmem... Wszystko to moja robota!.. mam przewagę wobec Jerzego... gdy bowiem dwuch kłóci się, trzeci niezawodnie korzystał.. tym trzecim będę ja!.. niechaj się kłócą, nic to nie szkodzi... Pozostaje Laura, to jest cytryna wyciśnięta, którą należy wyrzucić, ale jak i kiedy?..

— Jeśli się uda ziąpać miljony barona, wiadomość o jego śmierci roztrąbią gazety... ona, dowiedziawszy się o katastrofie, stanie się niebezpieczną!.. może wiele wyjawić, zanim ją uprzątniemy. Tu więc leży wielkie niebezpieczeństwo, i dlatego należy panienkę natychmiast uczynić nieszkodliwą.

Tak umotywowawszy położenie, wyszedł śpiesznie z domu, aby się zobaczyć z Włodzimierzem.

Zastał go z cygarem w ustach, czytającego gazety...

— Zaczyna się — rzekł do niego — walka na twoją korzyść, ale przedewszystkiem daj słowo, iż będziesz mi posłusznym...

— Ba!.. szlachcic na wiatr słowa nie rzuca, kawalerze!..

— Nawet wtedy, gdy idzie o jego miłość?

— To zmienia postać rzeczy... masz moje słowo!..

— Teraz posłuchaj!.. Hrabia Jerzy wyjedzie dziś lub jutro... wiadomość mam pewną!.. Otóż jeśli możesz upozorować swoją nieobecność w Paryżu... wiele na tem skorzystasz!.. Działam tylko w twoim interesie... a chciej mnie zrozumieć, iż to jest właśnie okoliczność sprzyjająca, aby tej małej cokolwiek dokuczyć. Zanadto ją popsułeś i sam utrudniasz moją dla ciebie pracę... Gdybyś był posłuchał rad moich, Anetta inaczejby postępowała!

(Ciąg dalszy nastąpi).



Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy pl. Stacyjnej Nr. 10. dom Cieślelskiej, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 8 września 1926 r. o godz. 11 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego pod Nr 3 w biurze należącym do firmy „B-cia Neufeld" to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 4 000 zł., a należących do tejże f-my „Bici Neufeld" składających się: z kasy ogniotrwałej na rzecz f-my Atlantic Seabvard Flour Mills 9. m. b H w Gdańsku.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4972 Komornik Sądowy Stefan Kotarski

Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu Sekcja III, dnia 26 maja 1926 roku uznał winną oskarżoną Stefanję Czekat sprzedaży w dn. 13 kwietnia 1926 r. słoniny po cenie zbyt wygórowanej i skazał ją na zapłacenie grzywny w sumie 50 zł., z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu, oraz na uiszczenie 5 zł. opłaty sądowej. Wyrok niniejszy zatwierdzony został wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu, dnia 27 lipca 1926 roku i opłaty podniesione do 7 zł. i 60 gr. za obie instancje.

Za zgodność:
Kierownik kancelarji sekcji III
(podpis nieczytelny).

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu do Dz. A. zapisane dnia 2 lipca 1926 r. następujące firmy:

2267 „Nuchim Cukierman". Na mocy aktu, zeznanego przed not. Raykowskim dnia 22 7 1925 r. za N. R. 2610 — przedsiębiorstwo niniejsze zostało wydzierżawione przez Icka Jakóba Cukiermana na czas od 1 stycznia 1926 r. do 1 stycznia 1926 r. Dzierżawca odpowiada za wszelkie zobowiązania firmy i prowadzi przedsiębiorstwo na własne ryzyko i rachunek.

2631 „Lejb Potasz" detaliczna sprzedaż wódek w Wolbromiu. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Lejb Potasz, zam. w Wolbromiu.

Dnia 5 lipca 1926 r.

2632 Spółka firmowa I. L. Ajzenman i L. Dafner w Będzinie przy ul. Małobądzka posesja I. D. Potoka S-wie. Spółka ma na celu eksploatację młyna. Działalność rozpoczęła dnia 1 lipca 1926 r. Wspólnicy: 1) Srul Lajb Ajzenman, Będzin, 3-go Maja 5, 2) Lejzer Dafner, Będzin, Małobądzka 132. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników. Każdy wspólnik ma prawo samodzielnie podpisywać wszelką korespondencję, pokwitowania z odbioru należności, ładunków i przesyłek. Natomiast podpisywanie czeków, żyrowanie weksli, zaciąganie pożyczek, udzielanie plenipotencji wymaga podpisów obu wspólników, lub też podpisu samego Ajzenmana pod pieczątką firmy. (d.c.n.)

Rejestracja kandydatów i praktykantów na mierniczych przysięgłych.

W myśl art. 9 ustęp przedostatni ustawy o mierniczych przysięgłych (Dz. Ust. Nr. 97, poz. 682) oraz na podstawie rozporządzenia Ministra Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych z dnia 28 czerwca 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 71 poz. 412), odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach rejestracja osób, które obecnie zajmują się praktyką na mierniczego przysięgłego i odpowiadają warunkom art. 2 lub art. 25 ustęp 1 wyżej wymienionej ustawy.

W nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 listopada 1926 r. winni interesowani przedłożyć Urzędowi Wojewódzkiemu w Kielcach oprócz dokumentów wskazanych w § 36 rozp. z dnia 28 czerwca 1926 r. Dz. Ust. 71 poz. 482, także świadectwa, zaświadczenia, opisy służbowe lub tym podobne dowody o praktyce mierniczej, rozpoczętej przed ogłoszeniem rejestracji, oraz życiorys według wzoru, po który zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do Urzędu Wojewódzkiego.

Kandydaci, o których mowa w art. 25 ustęp 1 ustawy o mierniczych przysięgłych, mają przedłożyć upoważnienia, uzyskane od Ministerstwa Reform Rolnych.

Za Wojewodę (podpis nieczytelny)
Dyrektor Robót Publicznych.

4929-2

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania plac pod budowę z dwoma nowemi sklepami przy głównej ulicy. Mysłowice, Bytomska 23. Józef Sojka 4954

Prawdziwie ładny w dobrym stanie i nie drogi garnitur salonowy i gabinetowy jak i wiele innych gustownych przedmiotów poleca: Centralny skład mebli nowych i używanych. B. Błotniewski, 3 Maja 7. 4885-1

Wyprzedaż inwentarza kop. Łagisza odbywać się będzie na miejscu w Łagiszy w dniach 1 i 2 września od godz. 9 rano. Przedmioty nabyte odbierać będzie można w tychże dniach do godziny 4 popoł. 4930-2

Sprzedam sklep spożywczy. Czeladź, Milowska 56. 4946

Dobra okazja. Sklep spożywczy z mieszkaniem bez odstępnego tylko zwrot za towar i urządzenie za dwa tysiące złotych zaraz do sprzedania Dąbrowa, Cianciara, Sobieskiego 25 4964

Zawiadomienie. Blachę cynkową w ilości 16.000 kg. (Nr. 6, 11, 12) sprzedaje (w partjach conajmniej po 500 kg.) Magistrat m. Sosnowca po zł 1.85 za kg. Zgłoszenia w godzinach 8 rano do 1-ej (ul. Warszawska Nr. 6 II piętro, pokój Nr. 22). 4959

Posady i prace.
oferowane 10 groszy za wyraz

Poszukuję do prowadzania mojej filji w Sosnowcu zdolną sklepową. Pisemne oferty przesłać wprost pod Józef Rotter sztuczna farbiarnia i pralnia chemiczna, Bielsko-Biała. 4905-2

Poszukuję praktykantki do Ochrony Będzin, Plac 3 Maja 12, I piętro. 4971

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Zdolna krawcowa poszukuje szycia, najchętniej po domach Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 4962

Samodzielny buchalter wypożyczy zł. 1000 za wyszukanie jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia pod „1000" do Admin. „Iskry". 4913

Krawcowa poszukuje szycia po domach za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w „Iskrze". 4955

Technik - mechanik, pierwszorzędna siła z piętnastoletnią praktyką w warsztatach i wydziałach mechanicznych hutach i kopalniach poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę składać pod „M. S technik" „Iskra" Będzin. 4919

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza listownie szybko tanio. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 19

Nauczyciel gimnazjum państw. specjalność historja i nauka obywatelska, także inne przedmioty humanistyczne (łacina), ma do dyspozycji godziny popołudniowe, przyjmie lekcje w szkole lub prywatne (przygotowanie do egzaminów). Adres w adm. „Iskry". 4822-2

Nauczycielka rutynowana udziela lekcji u siebie w domu, dorosłym i dzieciom w kompletach od lat 6-ciu i wzwyż. Piłsudskiego 64, II piętro 4890-1

Stenografji udziela pojedyńczo i zbiorowo rutynowana nauczycielka. Będzin, Zagórska 12. 4936-1

Muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka, system prof. Domańskiego, świadectw. konserwat. Warszawskiego i Drezdeńskiego. Ul. 3 Maja (dawniej Dytlowska) Nr. 30 m. 51 sień 6, parter 4947

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Do odstąpienia dwa pokoje frontowe na Warszawskiej 10. Wiadomość w zakładzie fryzjerskim, Żmuda Warszawska 10. 4755-2

Pokój lub dwa pokoje przy inteligentnej rodzinie z utrzymaniem, troskliwa opieka dla dwuch panien Warszawa, Polna 64 m. 24, obok Politechniki. 4661-1

Przyjmę pana na mieszkanie, pokój oddzielny. Sosnowiec, ul Robotnicza nr. 1. Żółtowska. 4914-1

Stancja dla uczniów tuż przy gimnazjum. Zgłoszenia Adm. pod „Opieka". 4907-1

Pokój umeblowany dla dwu pań lub uczni. Sosnowiec, Będzińska 8 4943

Inżynier poszukuje od września pokoju umeblowanego z wygodami. Oferty dla K. D. w Admin. „Iskry". 4957

Pokój umeblowany do wynajęcia Wiadomość „Iskra" Będzin. 4970-2

Przyjmę dwoch panow na mieszkanie Sosnowiec, Wiejska 18, p. Nikiforowa. 4964

Różne.
10 groszy za wyraz.

Gęgnotek Stefan w drodze z Grodźca do Będzina zgubił browning systemu Dreyse kal. 7,65 nr. 142,157 Łaskawy znalazca zwróci do Filji „Iskry" Grodziec za wynagrodzeniem. 4851-1

Krawcowa przyjmuje: kostjumy, palta, suknie, a także dziecinne i bieliznę męską. Sosnowiec, Sielecka 8, Maszczyńska 4781-1

ZAKŁAD tapicersko-dekoracyjny Bolesława Ratajskiego w Sosnowcu, ul. Głowackiego 5 przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia przeróbki mebli starych, materacy i t. p. Ceny wyjątkowo przystępne. Telefon 8-37 4909—4

Oddam na własność chłopczyka 4-ro miesięcznego niechrzczonego. Sosnowiec, Krakowska 3 Mularczyk 4948

Dnia 30 bm. znaleziono walizkę na ul. Piłsudskiego. Można odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia. Sosnowiec, Piłsudskiego 55. Woźniak. 4958

2400 tomów najlepszych dzieł autorów Polskich i obcych posiada czytelnia Nowość „Wygoda" 500 tomów dla młodzieży. 4938-2

Bogaty materjał do lektury dla młodzieży szkolnej posiada czytelnia „Wygoda". 4939-2

Książki oprawia estetycznie, solidnie tanio „Wygoda" —wzory na miejscu. 4940-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Ludwik Kudala zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec 4953-2

Kazimierz Sowiński zgubił portfel z zawartością karty broni i karty łowieckiej, które unieważnia. 4994-2

Pawelec Konrad zgubił książeczkę legitymacyjną, wydaną przez Kasę Chorych Sosnowiec 4922-3

Migas Jan zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez PUPP.

Stolarski Antoni zgubił prawo prowadzenia samochodu Nr. 315 i kartę rejestracyjną Nr. 2371 Jana Ruska, wydane przez woj. Kieleckie Łaskawy znalazca zwróci za nagrodą do Adm. „Iskry". 4944 2

Berek Ernst zgubił patent II kat. na manufakturę, wydany przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu, Modrzejowska 27

Władysław Kolada zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności. 4951-3

Pirecki Wincenty zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Kazimierz" 495

Zaginęło świadectwo przemysłowe Jadwigi Rzepa, wydane przez Urząd Skarbowy Sosnowiec. 4893-1

Tomasz Cichy zgubił portfel zawierający 41 zł., dowód osobisty, wydany przez Mag. m. Sosnowca i książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry" za nagrodą. 4966-2

Leopold Dziekan zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez Magistrat Dąbrowa:I. 4957

Centrala: SOSNOWIEC REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Debińska 1. Tel. 73.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 1.. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor: Tadeusz Opiola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Debińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. Debińska 1.